Nr. 70. Kraków, dnia 27 Marca — Sobota. Rok 1886.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują samiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silbersteln) plac Maryacki dom p. Czyncieła — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla samiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów kwartalnych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . 5 złr. — c.
z odnoszeniem do domu . . . 5 złr. 90 c.
w państwie austryackiem . . . 6 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . 7 złr. — c.,

miesięcznie zaś:

W miejscu . . . 1 złr. 80 c.
z odnoszeniem do domu . . . 2 złr. 10 c.
w państwie austryackiem . . . 2 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. 50 c.

Mowa posła dr. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego

w czasie ogólnej rozprawy budżetowej w Izbie poselskiej Rady państwa d. 20 marca 1886 r.

(Według stenogramu).

Trudno o inną Izbę, którąby się znachodziła przy debacie budżetowej w tem samem położeniu jak Izba tutejsza. Istnieje większość, istnieje także mniejszość, która zwykła robić opozycyę. Mniejszość napada namiętnie na rząd i na większość, ale i większość narzeka na postępowanie rządu. Mniejszość twierdzi, że większość narzuca swoją wolę rządowi, a mowca z lewicy, który z wielkiem umiarkowaniem i z wielką zręcznością wykładał w tej Izbie teoryę, o którejbym z żalem tylko przypuszczał, że może napowrót w Austryi zapanować, choćby w formie najbardziej umiarkowanej, mowca taki powiadam twierdził, że moi najbliżsi polityczni przyjaciele są przywódcami falangi większości, a przeto także władcami parlamentu.

Sądzę, że stanowczo twierdzić mogę, iż wcale nie mamy uczucia, jakobyśmy w tym parlamencie panowali i mniemam, że panowie po lewicy także tego świadomi, iż tu nie mamy do czynienia ze zwyczajną sytuacyą parlamentarną, że nie mamy tu przed sobą ministerstwa, któreby było wyszło z łona większości, i któreby się uzupełniało, przywołując członków tejże większości, tylko że przeciwnie mamy przed sobą rząd, który tak rządzi jak jemu się zdaje i większość, bez której się wreszcie żaden rząd obejść nie może, i która rząd o tyle popiera, o ile przekonania rządu i większości bywają z sobą zgodne, albo, o ile się tego polityczna konieczność domaga. Oto położenie nasze. Opozycya także dowiodła, że się nie inaczej na to położenie zapatruje, nie tylko bowiem odstąpiła po części od dawniejszego systematu opozycyi bezwzględnej, ale co więcej i to nawet, podczas niniejszej debaty budżetowej, stawiała samodzielne dodatnie wnioski, albo podawała myśli, wskazujące drogę naprawy finansów i budżetu. Większość wszelako większością zostaje, rządzenie bez większości jakiejkolwiek w parlamencie jest niepodobieństwem i rzeczą pożądaną tak dla rządu jako też dla parlamentu, aby stronnictwa oświadczyły, po jakiej drodze pragną, aby nadal w austryackiej polityce stąpano, po jakiej drodze może się rząd spodziewać, że znajdzie poparcie u stronnictw. Chcę tej potrzebie zadość uczynić, idąc za przykładem mowcy jednego z lewicy i chcę wypowiedzieć, co się moim najbliższym przyjaciołom politycznym na teraz koniecznem i nieodzownem wydaje i na jakiej drodze rząd gotowi jesteśmy popierać. — Przy budżecie chcemy przedewszystkiem mówić o kwestyach materyalnych, choć się nie zapuszczę w takie szczegóły. W czasie mowy wielce szanownego posła dr. Mengera wpadło na myśl nie jednemu słuchaczowi, że tym razem się to nie sprawdzi, że wszystko na tym świecie ma koniec. Gdyby mowca mniej wymowny i mniej z cyframi obznajomiony wdał się w takie same szczegóły, mogłoby się zwątpienie zamienić w obawę, że rzecz dobra nigdy się nie skończy. — Pragnę się przeto trzymać ogólniejszego stanowiska. Nie mam podobnież zamiaru wdawać się w polemikę z pewnemi zapatrywaniami mojego poprzednika, twierdzącego, że wszędzie indziej tak błogo jak w Królestwie niebieskiem, że w jednej tylko Austryi podatki czasem dokuczyć mogą. Pozostawiam sprawozdawcy sprostowanie cyfr podanych.

Do pewnego stopnia tylko zgadzam się z moim szanownym poprzednikiem, nie zgadzam się zaś w tem, aby położenie finansowe Austryi i budżet bieżący, były takie złe i potępienia godne, jak on to twierdził, jestem przekonany, że gospodarstwo nasze finansowe postąpiło naprzód, a nie cofnęło się. Niemniej przeto można wyrazić obawę, że poprawa finansowego położenia nie potrwa długo, jeśli cały kierunek gospodarstwa państwowego nie zostanie zmienionym, jeżeli system ekonomiczny, i wymyślony niegdyś i zawsze popierany przez panów, będących w mniejszości nie zostanie zaniechany i przez inny system zastąpiony.

Sądzę panowie, że dają się dostrzedz w tegorocznym budżecie pewne symptomata, wróżące o przyszłych niebezpieczeństwach dla austryackich finansów.

Nie da się zaprzeczyć, że źródło wzrostu dochodów państwowych leży w podwyższeniu znacznem podatków, a mianowicie także podatków stałych. Nie da się podobnie zaprzeczyć, że źródłem tego znacznego rocznego dochodu jest po części prawem przewidziane coroczne wzrastanie podatku gruntowego, a po części także w Tyrolu i Salzburgu podatku domowo-klasowego. Można za to dostrzedz, że upadek dobrobytu w całem państwie grozi przyszłości finansów.

Pierwszym symptomatem tego rodzaju jest to, że dochody z podatku domowo-czynszowego zachwiały się i nawet zmniejszyły. To dowodzi, że ludność nie jest w stanie tyle co wpierw płacić za swoje pomieszkania. (*Słusznie*). Powtóre egzekucye podatkowe przynoszą wprawdzie państwu z każdym rokiem większy dochód, ale ten dochód bywa wielce niepocieszającym. Jestem przekonany, że p. minister finansów miewa bardzo smutne myśli, ilekroć mu się dochód z egzekucyi podatkowych powiększa.

To wszystko dowodzi upadku siły finansowej. Mieszkańcy Austryi spełniają nadzwyczaj sumiennie swoje obowiązki wobec skarbu. Ubodzy mianowicie płacą przedewszystkiem podatki, a jednak egzekucye podatkowe mnożą się, zwłaszcza na wsi. Wynika z tego, że ciężar podatków w ogóle a przedewszystkiem podatku gruntowego, powiększonego przez dodatki krajowe i gminne, stanie się niebawem dla chłopów naszych nieznośnym. (*Bardzo dobrze*). A nie mogę myśleć, aby tegoroczne zmniejszenie się sumy odsetek od zaległych podatków oznaczało polepszenie położenia u opodatkowanych.

Przyczyną tego zmniejszenia się tych odsetek, zwiększanie się coroczne ciężarów hipotecznych na posiadłości ziemskiej i w ogóle na wszystkich nieruchomościach i to, że wszystkie prawie banki, dające kredyt zastawniczy, nie udzielą pożyczki przed zapłaceniem wszystkich podatków. Powypłacano tedy wszystkie zaległości podatkowe, aby módz się na nowo zadłużyć. I to także nie dobrze. Wzrastanie długów hipotecznych da się także niebawem we znaki budżetowi państwa.

Przystępuję tedy do nas zapytanie, cośmy powinni robić, aby ujść tym niebezpieczeństwom.

Przedewszystkiem musimy się zastanowić nad przyczyną złego, nad tem, dla czego nastała kryzys gospodarcza, nie tylko w Austryi, ale także w innych państwach Europy i dla czego ta kryzys jest może w Austryi niebezpieczniejszą, niż u naszych sąsiadów. Przyczyny tego powszechnie znane, nie potrzeba w tej Izbie dowodzić, że trzeba ich szukać z jednej strony w superprodukcyi powszechnej na całej kuli ziemskiej, z drugiej strony w chwilowej zwyżce wartości złota.

Stało się powszednim zwyczajem mówić, że niebezpieczeństwo grozi Europie głównie z powodu zamorskiej produkcyi. Bardzo znakomici mowcy przepowiadali z dziwnym spokojem w tym parlamencie przed kilkoma laty, że Europa i to tu państwo zupełnej ruinie ulegną, zanosząc równocześnie hołd radośny przyszłości Stanów Zjednoczonych Ameryki. Nie zapomnę tego, jak JEks. dr. Herbst, tu, przed kilku laty wygłosił pochwałę Ameryki, przytaczając słowa Göthego i jak wówczas dowiódł, że więcej go obchodzą losy demokracyi od losów państwa, że nie bardzoby się zasmucił ruiną Austryi, że mniemał, że wszelki ratunek nadaremny, że jedynie Ameryce wróżył przyszłość lepszą.

Jestem innego zdania i nie będę takim desperatem, abym miał ręce opuścić i zaniechać nadzieję zwycięstwa w walce ekonomicznej. We wszystkiem zapanowała superprodukcya, a najbardziej może na warsztacie — tak jest — dziś już także na warsztacie — rolnictwa. Prawa ekonomii politycznej pozostaną nieubłaganemi, ta superprodukcya będzie musiała kiedyś ustać.

Wszak przez to nastała, że była chwila, w której rolnictwo przynosiło większe zyski od innych zatrudnień — ustanie więc, skoro dziś na świecie odwrotnie.

Ten najpierw zaniecha superprodukcyi, kto nie jest koniecznie zmuszonym trudnić się gospodarstwem i kto zresztą na gospodarstwie najgorzej wyjdzie.

Nie myślę przeto panowie, aby ogromna rolnicza większość ludności w Austryi miała w walce ekonomicznej uledz i przez swoją ruinę sprowadzić ruinę państwa. (*Brawo na prawicy.*)

Najpierw rolnik nasz dłużej wytrwa i nie opuści grzędy mimo kilku lat pozbawionych wszelkiego zysku. Boć rolnictwo dlań obyczajem po przodkach odziedziczonym i ekonomiczną koniecznością. Nie może nawet szukać innego zajęcia; przeciwnie amerykański rolnik *sit venia verbo*, pojechał z maszyną parową w step, tam pospekulował i poplądrował, a spekulacyi zaniecha, skoro spostrzeże, że nie może mieć tych ogromnych zysków co dawniej! (*Bardzo dobrze! na prawicy*). Ziemia na stepach Ameryki nie przynosi w ogóle renty, a tylko odsetki od kapitału na zakupno maszyn i zysk z pracy zużytej. U nas przeciwnie przynosi ziemia rentę, rolnictwo nasze jest przeto w takiem położeniu, że skoro dostateczną opiekę otrzyma, zwycięży w walce. Nie jest jednak wcale rzeczą pewną, czy państwo i społeczeństwo nasze w tej walce istotnie zwyciężą, całe bowiem urządzenie ekonomiczne Stanów Zjednoczonych różne od zwykłego w Europie, a zwłaszcza w Austryi. Od dawna zrozumiano w Ameryce, że nie od tego jedynie zawisło lepsze lub gorsze gospodarstwo państwowe, czy większy lub mniejszy deficyt występuje na jaw w rocznym budżecie, że przeciwnie istotą dobrego gospodarstwa w państwie zużycie wszystkich sił całości w celu podniesienia dobrobytu jednostek. Tego dotąd w Austryi nie zrozumiano. Ci, którzy przez długie lata w Austryi rządzili, przezywali całością jednę tylko lubo znakomitą część ludności tak pod względem politycznym, jakoteż ekonomicznym.

Jeśli teraz który z mowców opozycyi twierdzi o sobie i o swojem stronnictwie, że oni tylko opiekują się większością, kiedy przeciwnie większość częściej nad całość wynosi — tak to trzeba rozumieć: niemieccy przemysłowcy i część urzędniczego stanu niemieckiego są Austryą, są całością, są państwem, wszystko inne to szaty, co najwięcej włosy i paznogcie, które można strzydz bez bólu i szkody. (*Brawo i wesołość na prawicy*).

Z teoryi wynikła praktyka i w państwie, które przedewszystkiem jest i być musi państwem rolniczem, nie myślano o rolnictwie, myślano przedewszystkiem o tem, jakby przemysł choćby sztucznemi środkami podnieść.

W Ameryce opiekowano się rolnictwem niemniej jak przemysłem, w Ameryce, wywożącej rok rocznie 70 milionów cetnarów metrycznych zboża, zaprowadzono cło dla ochrony przed kanadyjskiem zbożem. Regulacya taryf kolejowych umożliwiła jak najtańszy przewóz zboża stepowego do przystani morskich, wreszcie stworzono w Bostonie i Nowym Yorku kosztowne urządzenia, ułatwiające dalszy transport. W Ameryce zniesiono prawie podatki stałe, które tam zastępują podatki krajowe i gminne.

A cóż się w Austryi dzieje? Nie ma co rozpoczynać sporu, czy mamy być wolno-handlowcami, czy protekcyonistami. Znajdzie się ktoś w tej Izbie gotów w teoryi obstawać przy wolnym handlu; w praktyce każdy protekcyonista. Oto tylko chodzi, czy protekcya ma się tyczyć tylko przemysłu, czy mamy także rozciągnąć opiekę w formie cła i taryfy odpowiedniej na rolnictwo, na ów najważniejszy przemysł w państwie, na przemysł zatrudniający z tej strony Litawy 12 milionów, z tamtej strony prawdopodobnie 10 milionów ludzi. Nie tak łatwo można zbadać ilość rolników węgierskich, zapewne dla wstydliwości w grupowaniu cyfer tamtejszych, dowodzących, że Węgry chcą się wydać państwem industryjnem. (*Wesołość na prawicy.*)

Mniemam, że na moje pytanie nie ma dwu odpowiedzi u człowieka beznamiętnego, nazywającego całością całość naprawdę, a nie część tej całości; zwłaszcza odkąd spór o wolny handel i protekcyę z porządku dziennego usunięty przez stosunki, które zapanowały tak za oceanem jako też pośród naszego kontynentu.

Ameryka pierwsza spaczyła jednostronnie równowagę świata, otoczywszy się jak Rosya murem cłowym, przez co konkurencya z tymi dwoma kolosami stała się dla państw, wyznających zasady wolnego handlu, niezmiernie trudną, tak na polu agrikultury, jakoteż na polu industryi. Mimo to byłaby mogła Austrya i nadal istnieć bez opieki cłowej dla rolnictwa, gdyby nie miała jeszcze innego potężnego sąsiada, który wystawił mur protekcyjny do koła swoich szerokich granic. Tym sąsiadem Niemcy.

Odtąd jesteśmy w położeniu człowieka, którego łan graniczy z terenem inundacyjnym, który się dotąd bez grobli obchodził, myśląc, że powódź w niektórych latach jego pola zaleje, że jednak wody nie zajdą zbyt daleko, i niezbyt wielkie wyrządzą zniszczenie. Pola sąsiada sięgają aż do samych brzegów rzeki. Otóż ten sąsiad otoczył swoje grunta groblą i porobił nawet w korycie rzeki ziemne roboty, chcąc tam nowy grunt dla siebie zdobyć. Grobli tych woda tak łatwo nie zerwie, a zanim to uczyni, całą mocą zawali role sąsiednie, niosąc z sobą zniszczenie.

Cóż przyjdzie teraz robić sąsiadowi? I on musi teraz wystawić mur ochronny, jeśli tylko nie jest szaleńcem.

Otóż sąsiad ma innego jeszcze sąsiada, kmiotka, z którego ogrodem jego łan graniczy, kmiotka, który lubo także na powódź narażony, dla siebie grobli nie postawił. Oto nie radziłbym naszemu gospodarzowi, aby furtkę w swojej grobli otworzył od strony tego sąsiada i z przyjaźni dla niego. (*Wesołość na prawicy*). Przez tę sąsiedzką i przyjacielską furteczkę może się cała powódź na jego łan dostać, jak gdyby nie był wcale grobli z wielkim sumptem sypał.

Taka furteczka może się czasem nazywać traktatem handlowym, i gdybyśmy sobie ten trud zadali, żebyśmy dostateczne cło od zboża uchwalili, i gdybyśmy równocześnie zawarli z sąsiadem traktat handlowy, umożliwiający przywóz nietylko jego własnego zboża ale zboża w ogóle, postąpilibyśmy podobno bardzo nierozsądnie, lepiejby było, gdybyśmy zaniechali całego zachodu.

Oto nasze położenie.

Zboże, które z Rosyi i Rumunii niegdyś szło do Niemiec, a zwłaszcza u nas żadnem cłem nie obłożone zboże rumuńskie zwróciło się teraz ku Austryi. Sami nadzwyczaj mało zboża wywozimy. Nie trzeba wcale, aby się u nas ludność pomnażała. Gdyby tylko dobrobyt ludności w niektórych prowincyach wzrósł toby nasz import przeważył nasz export.

Wszak to rzecz prosta, jeżeli porównamy ludność i przestrzeń ziemi ornej Austro-Węgier i Francyi, dojdziemy do przekonania, że jeżeli Austrya przecie bardzo małą ilość względnie zboża bo milion cetnarów metrycznych rocznie wywozi, jest to tylko skutkiem tego, że mało dbano dotychczas o ludność wschodnich zwłaszcza prowincyj, i że tej ludności starczy najnędzniejsze jadło, kiedy ludność Francyi chce i musi się najeść do syta. (*Brawo, brawo z prawicy*).

Obydwa olbrzymie państwa wywożące zboże, posyłają ziemiopłody do Niemiec, do Anglii i do Francyi, gdzie pomimo cła zaprowadzonego w Niemczech, bywają spożyte. Naszym naturalnym odbiorcą jest Szwajcarya i Włochy. Tam głównie od kilku lat wywozimy nasze zboże i nie potrzebujemy się z tej strony obawiać represyi w razie zaprowadzenia cła zbożowego u nas. Kto tem straszy, na wiatr gada. Zresztą możemy i powinniśmy większą część naszego zboża w domu skonsumować.

Cóż się dzieje jednak? Mały kraik u naszych wschodnich granic Rumunia znacznie więcej zboża eksportuje od Austryi, wywozi cztery razy tyle zboża, to jest przeciętnie cztery miliony cetnarów metrycznych. Tychto cztery miliony cetnarów weszło w przeszłym roku do Austryi nie opłaciwszy cła. Napływając w nadgranicznych okolicach spowodowują zupełny zastój handlu, ten zastój podobny do raka, toczy potem całe państwo, nic już sprzedać nie można, choćby za pół darmo, ale rolnik musi i nadal płacić podatki i odsetki od długów hipotecznych; przeto przepada. (*Brawo, brawo na prawicy*).

Sądzę, że wielkie mocarstwo popełnia błąd ciężki i doniosły, jeżeli wśród takich okoliczności chce poświęcić swoje najżywotniejsze interesa, aby zdobyć łaskę małego państewka. (*Brawo, brawo na prawicy*). To na państewko owo wcale nie wpłynie, nauczy się ono tylko lekceważyć potężnego sąsiada. Państewka na półwyspie bałkańskim nie staną przy mocarstwie tem, które z jednem z nich na własną szkodę traktat handlowy zawrze, tylko przy tem, które za pomocą całej swej polityki ich o swej potędze przekonać zdoła, i które ich temsamem do poważania zniewoli, staną przedewszystkiem przy tem mocarstwie, które im w kwestyach politycznych da największą rękojmię, że ochroni ich wolność i niepodległość nie szukając egoistycznych korzyści i nie narzucając im ciężkiego zwierzchnictwa. (*Brawo, brawo na prawicy*).

Otoby była austryacka polityka, którąby powodzenie mogło na zewnątrz uwieńczyć, toby było jedynie słuszną austryacką polityką, zgodną z konieczną wewnętrzną polityką państwa i wiodącą do stanowczych a pomyślnych rezultatów. (*Oklaski na prawicy*).

Ale choćbyśmy się, panowie, cłami otoczyli, nie na wieleby się to przydało, gdybyśmy równocześnie nie poprawili polityki kolejowej. Jak wiadomo mogą koleje teraz zaprowadzać protekcyę na wywrót, opiekując się importem zagranicznym, kosztem krajowego przemysłu. I to bywa znowu wynikiem ciasnego poglądu, jakoby się należało przekładać powodzenie jednego przedsiębiorstwa nad dobro całego państwa.

Ale najsmutniejszym a przecie bywałym kolei państwowej obłędem, to jeżeli jej także się wyda, że należy się ze względów fiskalnych dać pierwszeństwo obcemu przemysłowi albo obcemu rolnictwu, aby się tylko większego trochę zysku doczekać. Nie posunę się tak daleko, abym miał twierdzić, że koleje państwowe winny się obchodzić bez dochodu czystego podobnie jak poczty i telegrafy. Byłoby to zdanie mylne i sprzeciwiałoby się praktyce. Ale nie trzeba, żeby krzywda krajowej produkcyi była źródłem dochodu dla kolei państwowych. (*Brawo! brawo! na prawicy*). W przeciwnym razie stałoby się całe znaczenie kolei państwowych wielce wątpliwem.

Teraz panowie przejdę do kwestyi podatkowych. Nie wdam się w tak obszerne krytyki, jak mój szanowny poprzednik. Powiem tylko poprostu, że teraźniejszy system podatkowy austryacki nakłada nieznośne ciężary w postaci podatków stałych. Jeżeli się uwzględni krajowe i gminne dodatki, można śmiało twierdzić, że w żadnym państwie nie ma tak wielkich, tak uciążliwych i przykrych podatków stałych jak w Austryi; a poszczególny charakter tych podatków wyda się także bardzo dokuczliwym zwłaszcza temu, ktoby je z francuskiemi porównał. We Francyi bowiem podatki stałe wcale nie są tak sztywne i nieruchome, jak w Austryi. Pomyślano już o tem wśród ludności, z lewicy poruszono już tę rzecz w tej Izbie i sądzę, że jest koniecznością aby rząd i parlament o tem pomyślały, jakby można ulżyć ciężaru tych zwłaszcza podatków, które nałożono na tak ciężko uciśnione rolnictwo.

Podatki zniesione dałyby się zastąpić podatkami niestałemi i pomyślano już o tem, mówiono już w tym związku o podatku wódczanym.

Wspomniano o podatku wódczanym tak, jak gdyby z jego powodu chciano czynić zarzuty prawicy; złożę tu szczere osobiste oświadczenie, że także mniemam, że nasz dziewięciomilionowy dochód z podatku wódczanego jest o wiele za mały w porównaniu z podobnym dochodem innych państw. Dzisiejszego jednak podatku wcale podnieść nie można; jest on i tak nieznośnie ciężki. Gdyby zaprowadzono podatek wódczany, któryby pobierano od konsumenta a nie od producenta, uzyskanoby łatwo niezmiernie powiększone dochody. (*Brawo! brawo! na prawicy*). Możnaby wtedy podatki stałe znacznie zmiejszyć. Do tego celu powinno się dążyć.

Byłoby rzeczą niebezpieczną i wprost zgubną, gdyby kto chciał teraźniejszy podatek gorzelniany podnieść. Toby znów zaszkodziło rolnictwu. Tak bowiem jak francuskie rolnictwo domagało się zniżenia podatku od wina, tak samo nie może się obejść rolnictwo austryackie bez gorzelni. Nie są one przedewszystkiem fabrykami, służą przedewszystkiem rolnictwu, któreby bez nich we wielu okolicach istnieć nie mogło. (*Brawo! brawo! na prawicy*).

Już przed debatą budżetową podniesiono sprawę ulżenia podatku gruntowego. Rozwinęła się z tego powodu ożywiona debata już przy pierwszem czytaniu. Wtedy to wystąpił mowca ze stronnictwa twierdzącego o sobie, że samojedno całość państwową reprezentuje i oświadczył, że zmniejszenie podatku gruntowego tylko po części może się przydać rolnictwu, tylko większej własności posłuży, innym klasom zaszkodzi. Zdawałoby się, że o tem i gadać nie warto, ale wobec tego, że tak znakomity poseł jak dr. Sturm, to zdanie objawił, mniemam, że należy mu się dać poważną, lubo nieco spóźnioną odprawę.

(Dok. n.)

Z Rady państwa.

Wiedeń, 23 marca.

Na wniosek p. Doblhammera uchwala Izba zamknięcie dyskusyi. Na generalnych mowców wybrała opozycya p. Herbsta, większość zaś wiceprezydenta Izby hr. Clam-Martinitza.

P. Herbst zapowiada, że ma zamiar porównać gospodarkę skarbową obecnego rządu z gospodarką rządu dawniejszego, do czego dodaje i wykazuje, że stosunki tak zewnętrzne jak i wewnętrzne były dla dawnego rządu o wiele niekorzystniejsze, niż dla obecnego. Nadto udało się obecnemu rządowi przeprowadzić uchwalenie nowych podatków. Co do wyniku skarbowego jedne z tych podatków stoją tylko na papierze, inne zaś są dotkliwem obciążeniem opodatkowanych. Wszystkie te nowe podatki wynoszą 30 milionów, jednak tej nadwyżce dochodów nie odpowiada bynajmniej poprawa stanu finansowego. Tłumacząc pobudkę, która skłania lewicę do głosowania za przystąpieniem do rozprawy szczegółowej nad budżetem, oświadcza mowca, iż lewica uczyni to jedynie dlatego, aby zapobiedz nowym koncesyom dla prawicy za przyzwolenie budżetu, nie znaczy jednak bynajmiej, że lewica przestała potępiać politykę rządu.

Przystępując do szczegółów wykazuje mowca, że dochody wstawione są w preliminarz za wysoko, a wydatki za nisko. co wyjaśnia szczegółowemi przykładami tak w rubryce dochodów, jak i wydatków.

Nie lepiej od gospodarki skarbowej powodzi się obecnemu rządowi na polu społeczno-politycznem. Przyrzeczenia, w tej mierze udzielone, nie doczekały się spełnienia w żadnym kierunku. Zamiast przyobiecanej poprawy stosunków włościańskich nałożono nowe ciężary przez podniesienie podatku gruntowego, przez nowelę o należytościach i przez ustawę o podatku zarobkowym.

Podobnie i inne zadanie ściśle polityczne, mianowicie pojednanie przeciwnych stronnictw nie zostało dotąd załatwione. Spór czesko-niemiecki jeszcze więcej się rozpalił. Gdyby prawo polityczne Czech zostało kiedyś urzeczywistnionem, wówczas punkt ciężkości Austryi byłby nie w Wiedniu lecz w Pradze, z czego wyprowadza wniosek, że Niemcy innych prowincyj austryackich, oraz Wiedeńczycy powinni pomagać Niemcom czeskim w walce z Czechami.

Wreszcie mówi o wniosku językowym Scharschmida i dochodzi do wniosku, że w końcu i rząd sam uzna, iż tak jak dotąd, dalej iść nie może, chodzi tylko o to, aby to przekonanie nie przyszło za późno. (*Żywe i długo trwające oklaski z lewicy.*)

Po mowcy generalnym przeciw wnioskom komisyi, zabiera głos mowca generalny za wnioskami, wiceprezydent Izby poselskiej hr. R. Clam-Martinitz. Z początku zaznacza mowca, że jego przyjaciele polityczni na prawicy Izby nie mają widocznie żadnej ochoty do sporu i walki, skoro jego obrali mowcą generalnym, gdyż w przeciwnym razie byliby kogo innego wyznaczyli z pomiędzy siebie, tem więcej, że pominąwszy usposobienie osobiste, samo stanowisko w prezydyum Izby nakłada na mowcę obowiązek pewnej wstrzemięźliwości.

Przechodząc następnie do rzeczy samej, twierdzi mowca, że wśród dotychczasowej rozprawy bardzo mało mówiono o samym budżecie. Porównując okresy z lat 1874 do 1879 i 1880 do 1885 dochodzi do tego rezultatu, że w pierwszym z tych okresów ciężar procentów od zaciągniętych długów powiększał się corocznie o 15.400.000 złr. — w drugim zaś tylko o 8,660.000 złr. Co do sposobu układania budżetu zaś dowodzi, że w drugim okresie przez zbytek ostrożności w budżetowaniu okazała się różnica na korzyść skarbu w kwocie 17 milionów, w pierwszym zaś przez zbytek nieprzezorności różnica na szkodę skarbu w kwocie 15 milionów.

Chociaż rezultat finansowy ubiegłego okresu jest stanowczo lepszym od rezultatu w okresie dawniejszym, mimo to mowca nie zaprzecza bynajmniej, iż istnieje groźne rolnicze, a w konsekwencyi swojej powszechnie społeczne przesilenie w całej Europie, którego jednak najpotężniejszy nawet człowiek zażegnać nie jest w stanie. Przesilenie to pochodzi ztąd, że ciężary, gniotące rolnictwo, a zarazem niezwykły spadek cen ziemiopłodów odjęły ziemiaństwu możność gospodarowania, że dalej ten stan kłopotliwy w klasie posiadającej i produkującej zmniejszył zarobek u klasy pracującej, a wreszcie zniżył klasie

konsumującej dochód znacznie więcej, niż wynosi korzyść z potanienia ziemiopłodów, zwłaszcza że to zniżenie ceny znika po większej części po drodze od producenta do konsumenta.

Oprócz przesilenia rolniczego uznaje mowca również przesilenie w przemyśle i rzemiosłach, co wpływa na zaostrzenie przesilenia rolniczego, i na odwrót. Dla znalezienia lekarstwa otwiera się tu szerokie pole pracy dla rządu i parlamentu, chodzi tu o reformę ustawodawstwa dla naprawienia błędów dawnych i dla wzmocnienia roskołatanej budowy społecznej, a zarazem o dobór odpowiednich a energicznych środków w celu udzielenia pomocy na czas obecny.

Mimo wszelkich sporów i różnic religijnych, narodowych i społecznych, których trwanie od nas samych zależy, możemy przecież zgodzić się na jedno, t. j. na potęgę i powodzenie Austryi.

Polemizując przeciw twierdzeniom niektórych mowców poprzednich protestuje mowca z wyraźnego polecenia posłów ruskich przeciw twierdzeniu p. Tomaszczuka, w którem upatruje pomawianie jego w ich przywiązanie do narodu ruskiego i państwa.

Po tej mowie przerwano posiedzenie. Następne jutro. Na porządku dziennym: wybór jednego członka do komisyi socyalistycznej i ciąg dalszy rozprawy budżetowej.

Sprawozdanie komisyi kościelno-politycznej.

Uchwały komisyi kościelno-politycznej, przedłożone we wtorek pruskiej Izbie panów, dadzą się podzielić na trzy główne działy.

I. Dodatki poczynione przez komisyę z inicyatywy biskupa Koppa, którego wniosek jednakże tylko częściowo w komisyi uwzględnione zostały, streszczają się w następujących pięciu punktach:

a) Wikaryusze kapitulni zwolnieni być mają od przysięgi, której od nich żądają ustawy majowe.

b) Odmówienie rozgrzeszenia lub komunii nie ma odtąd karze podlegać.

c) Działanie i wpływ zakonów, zajmujących się pielęgnowaniem chorych, ma być znacznie rozszerzone. Zakony takie mogą objąć (jeśli minister na to pozwoli) kierownictwo w domach sierot, w zakładach ubogich, zakładach ratunkowych, przytuliskach, zakładach dla osób upadłych, osadach roboczych; mogą objąć kierownictwo i naukę w szkołach gospodarstwa domowego, robót ręcznych dla dzieci, nie chodzących jeszcze do szkoły.

d) Proboszcz lub administrator parafii obejmuje przewodnictwo w dozorze kościelnym.

Co się tyczy archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej i dyecezyi chełmińskiej sprawa ta uregulowana będzie w drodze królewskiego rozporządzenia.

e) Odprawianie cichych mszy i udzielanie ostatnich Sakramentów w razie potrzeby nie podlega karze.

II. W sprawie seminaryów i konwiktów komisya Izby panów dodała następujące artykuły:

Art. 1: Studya teologiczne mogą być także odbyte w seminaryach kościelnych, nadających się do naukowego wykształcenia księży, które aż do r. 1873 istniały.

Aby zakłady te mogły być otworzone i nadal prowadzone, należy:

1) ministrowi wyznań wręczyć statuta i plan nauk, oraz zakomunikować mu nazwiska kierowników i nauczycieli;

2) plan nauk winien odpowiadać planowi nauk po wszechnicach;

3) nauczyciele, mający wykładać przy tych seminaryach, winni mieć naukowe uprawnienie do objęcia docentury uniwersyteckiej w tych przedmiotach, które wykładać mają.

Jako kierownicy i nauczyciele nie mogą być przy seminaryach ustanowieni tacy księża, którym rząd uznał za *personae minus gratae*.

Te seminarya przeznaczone są tylko dla kleryków, należących do dyecezyi, dla których seminaryum założone zostało; na wyjątki zezwolić może jedynie minister wyznań.

Minister wyznań ogłasza publicznie, które seminarya nadają się do naukowego kształcenia księży.

O otwarciu seminaryów w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej i chełmińskiej zadecyduje królewskie rozporządzenie.

Art. 2) Zwierzchnicy duchowni mają prawo zakładania i utrzymywania konwiktów dla uczniów chodzących do gimnazyów, wszechnic i seminaryów przez rząd uznanych.

Ministrowi należy przedłożyć statut, jako też nazwiska kierowników i wychowawców, którzy winni być poddanymi niemieckimi.

Art. 3. Zwierzchnicy duchowni mają prawo otworzyć we nowo praktyczne seminarya duchowne.

Ministrowi wyznań należy przedłożyć statuta tych zakładów, jako też nazwiska kierownika i nauczycieli.

III. Trzeci dział dotyczy apelacyi i składania z urzędu tak biskupów, jak i księży. Tak księża, jak biskupi mogą być usuwani z urzędów na mocy „osobnego rozporządzenia królewskiego".

Z dzienników rosyjskich.

Nowe niebezpieczeństwo dla całości i potęgi caratu wymyśliły sobie obecnie dzienniki rosyjskie. Jest niem — jak się wyrażają — pedagogiczne pielgrzymstwo do Galicyi. Oto co pisze *Kijewlanin*:

„Osoby, które mieszkały we Lwowie, wiedzą dobrze o tem, ile młodych dzieweczek polskich z Rosyi wychowuje się w różnych polsko-jezuickich zakładach, Sacré Coeur'ach i tym podobnych szkołach, gdzie zapewne nie wpajają w młode umysły zdrowych pojęć o Rosyi, jako wspólnej ojczyźnie Rosyan i Polaków. W niektórych zakładach Galicyi wschodniej liczba polskich uczniów dochodzi do znacznej wysokości. Naprzykład w zakładzie naukowym jezuitów w Tarnopolu, oddalonym zaledwie o 50 wiorst od granicy rosyjskiej, obok drogi żelaznej łączącej Wołoczyska ze Lwowem, jest około 60 uczniów, rodzice których mieszkają w Rosyi i byli zawsze poddanymi rosyjskimi. Oczywiście dla dzieci tej kategoryi znajomość języka rosyjskiego jest niezbędną i na takich też tylko uczniów mogli liczyć założyciele nowego gimnazyum w Chirowie gdy oświadczali, iż do rzędu przedmiotów wykładów wprowadzają język rosyjski."

Dalej *Kijewlanin* konkluduje w sposób następujący: „Sprawa wychowania dzieci poddanych rosyjskich w szkołach jezuickich w Galicyi zasługuje, zdaniem naszem, na baczną uwagę. Na dzieci rosyjskich szkoły jezuickie i kolegia mogą sprawiać tylko demoralizujący wpływ. Wychowańcy tych szkół, otrzymawszy całkiem opaczne pojęcie o Rosyi, wrócą do kraju jako źli synowie ojczyzny i przepełnieni uczuciem nieprzepartej nienawiści dla wszystkiego co rosyjskie."

Wyjątek powyższy, który przytaczamy z *St. Petersb. Wiedm.* opatrzony jest lakonicznym komentarzem dziennika Awsiejenki. *Kijewlanin* ma racyę — piszą *St. Petersb. Wiedm.* — i należy użyć środków represyjnych ku powstrzymaniu tego pedagogicznego pielgrzymstwa Polaków do Galicyi."

Coraz ostrzejszy ton przybierają dzienniki rosyjskie wobec Austryi, a głównem tłem, na którem swoje oskarżenia osnuwają, są sprawy wschodnie. I tak *Swict* pisze o stosunkach w Bośni i Hercegowinie:

„Donoszą nam o niezmiernie oburzających i dla nas Rosyan niezmiernie obrażających gwałtach, jakich się dopuszcza w Bośni i Hercegowinie administracya austryacka. Przez cały czas trwania jarzma tureckiego mieszkańcy Bośni i Hercegowiny przywykli widzieć w Rosyi swoje ocalenie, a w monarsze rosyjskim swojego prawdziwego monarchę, obrońcę i opiekuna. Pismo święte i wszystkie nabożne księgi szły tam z Rosyi, drukowane w Moskwie, Petersburgu i Kijowie, i na tych księgach lud modlił się w cerkwiach, jak się dzieje w Rosyi, za monarchów rosyjskich. Rząd turecki w to się nie mięszał, i rzadko w którym domu Bośniaka albo Hercegowińczyka nie było portretu cara rosyjskiego, a nie było stanowczo ani jednego duchownego i ani jednej szkoły, żeby się ten portret nie znajdował. Teraz administracya austryacka z niesłychanem barbarzyństwem niszczy książki wyszłe z drukarń rosyjskich i portrety osób rosyjskiego domu carskiego. Jak odpowiedzieć na to? Czy zacząć i w Rosyi także niszczyć portrety cesarza Franciszka Józefa i książąt niemieckich, czy też wystąpić w Wiedniu z formalnem zapytaniem i przypomnieć o grzeczności i przyzwoitości, ażeby Wiedeń powściągnął miejscową administracyę? Dla Rosyan rzeczy takie są nadzwyczaj obrażające. Konsul nasz w Serajewie jest to człowiek oddawna już niemieszkający w Rosyi, ożeniony z Włoszką, katoliczką i naturalnie niewiele go obchodzą stosunki rosyjsko-sławiańskie i kwestye prawosławia, ale jest sposób, nie naruszając spokojności konsula, osiągnąć przyzwoitość w stosunkach międzynarodowych. Rzymsko-katolicka propaganda odbywa się w Bośni i Hercegowinie z takim naciskiem, prawosławnych patryotów bośniackich wydalają z kraju z takiem okrucieństwem, że wielu uciekło już do Carogrodu i stamtąd chcą odezwać się do mocarstw, błagając o obronę".

Na temat spraw wschodnich rozpisuje się także Katkow w swoich *Mosk. Wied*, uskarżając się na dyplomacyę rosyjską, że zanadto dozwoliła rozszerzyć się i utrwalić wpływowi austryackiemu:

„Dominujący wpływ Austro-Węgier — czytamy — na ogólną sytuacyę jest udowodnionym. Takiż sam wpływ wywierała ona w Pirocie przez usta hr. Khevenhüllera. Wpływ ten może niepokoić Rosyę, ale konstatując go, każdy Rosyanin pragnąłby wiedzieć, za jaką cenę Austrya pozyskała zgodę Rosyi na utrwalenie wpływu austryackiego w krajach zroszonych krwią rosyjską i wzbogaconych pieniędzmi rosyjskiemi? Streszczając określenie położenia ogólnego, powtarzamy, że pokój podpisany bez stosunków przyjaznych, a dominujący wpływ Austro-Węgier nie ulega najmniejszej wątpliwości, a ogólna sytuacya niezadawalniająca i całkiem nieokreślona.

„Przyszła polityka mocarstw działających zgodnie, winna dążyć do jeszcze większego zacieśnienia węzłów przyjaźni i nie usuwać tego celu na drugi plan, gdyż w razie przeciwnym z lada najmniejszych zawikłań skorzysta państwo, którego dewizą jest: cudzemi rękami żar zagrzebywać".

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 marca

Wczoraj dopiero doszedł nas stenogram mowy posła Wojciecha Dzieduszyckiego, którą też dzisiaj zamieszczamy. Jutro zamieścimy mowę ministra skarbu Dunajewskiego, która z wielu względów różną jest od poprzednich jego mów budżetowych, wypowiedzianych w walce z opozycyą lewicy. Dziś odbywa się posiedzenie Izby poselskiej, a na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem, a mianowicie budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. Czy przy sposobności obrad nad tym rozdziałem budżetu, obejmującym także budowle wodne, poruszoną będzie ze strony polskiej sprawa regulacyi rzek galicyjskich — nie wiemy.

Z Wiednia telegrafują do *Politik*, że bezpośrednio przed posiedzeniem Rady państwa, na którem minister Dunajewski mowę swą wygłosił, przyjmował go cesarz na prywatnej audyencyi.

Wychodzący w Bukareszcie *Monitor* donosi, że rząd austryacki zezwolił na wywóz drobnego bydła z Rumunii do Bukowiny. Dziennik rumuński upatruje w tem dowód, że Austrya chce odnowić traktat handlowy.

Przeciw znanemu już doniesieniu toruńskiej *Ostd. Ztg.* o wydalaniu Niemców z Królestwa, występuje *Gazeta Toruńska* twierdząc, iż jest ono mylne. Według informacyi pisma polskiego rząd rosyjski polecił władzom miejscowym, na podstawie konwencyi z roku 1872, wydalić do 15 marca st. stylu wszystkich obcokrajowców zamieszkałych w granicach a nie posiadających paszportów. O tych zaś, którzy dłużej już niż rok mieszkają tam bez paszportu, mają władze miejscowe donieść gubernatorom w celu poczynienia dalszych względem nich kroków. Ci zaś, którzy mają paszport, obowiązani są wykupić nowy tak zwany ruski wid, o czem zresztą już kilkakrotnie donosiliśmy. Nie są to zatem wydalania (na wzór pruskich) niemieckich poddanych, o których donosiła *Th. Ostd. Ztg.*, ale po prostu ściślejsze wykonanie istniejących w Rosyi przepisów paszportowych.

Cesarz Aleksander zatwierdził opinię rosyjskiej Rady państwa o przedłużeniu terminów czynnej służby wojskowej dla młodzieży z wyższem i średniem wykształceniem.

Na mocy rozporządzenia cesarskiego nowozaciężni, którzy ukończyli całkowity kurs w zakładach naukowych pierwszej lub drugiej kategoryi, równie jak i ci, co ukończyli sześć klas gimnazyów klasycznych lub realnych, lub klasę drugą seminaryów duchownych, albo zdali egzamina któremubądź z powyższych kursów odpowiednie, winni będą przesłużyć w szeregach lat dwa; poczem przez lat 13 liczyć się mają jako należący do zapasu armii. Nowozaciężni, korzystający z ulg w powinności wojskowej uzyskują połączone z rangą oficerską prawa stanu i służby cywilnej natychmiast po otrzymaniu rangi — jeżeli należą do szlachty, jeżeli zaś do niej nie należą, to dopiero po trzech latach służby oficerskiej. Ochotnicy, którzy zdali egzamina z kursów zakładów naukowych pierwszej lub drugiej kategoryi, zwać się mają ochotnikami pierwszej klasy i wysłużyć w szeregach jeden rok. Wolnozaciężni, którzy zdali egzamin podług osobnego programu, ustanowionego za porozumieniem się ministrów wojny i oświecenia, zwać się będą zaciężnymi drugiej klasy, i obowiązani są do przesłużenia w wojsku dwóch lat. Ochotnicy klasy pierwszej awansowani będą na oficerów po zdaniu egzaminu i wysłużeniu w szeregach jednego roku, klasy zaś drugiej po wysłużeniu lat trzech. Oficerowie stanu szlacheckiego, awansowani z ochotników klasy drugiej, uzyskują prawa do rangi oficerskiej przywiązane natychmiast po otrzymaniu tej rangi, inni zaś tejże kategoryi dopiero po trzech latach.

Parlament niemiecki przyjął w trzeciem czytaniu ustawę, mocą której sejmom pojedynczych państw niemieckich przyznano prawo nakładania podatków gminnych na osoby, należące do armii. Dep. Bamberger oświadczył, że stronnictwo wolnomyślne usuwa się od głosowania, gdyż parlament niemiecki nie powinien, zdaniem tego stronnictwa, powierzać tej sprawy sejmom.

Pall Mall Gazette streszcza w następujący sposób poglądy polityków angielskich, zgadzających się na autonomię Irlandyi:

„Zadaniem naszem jest obecnie utworzenie parlamentu irlandzkiego, nie naruszając ile możności konstytucyi angielskiej. Jesteśmy gotowi nadać Irlandczykom jak największą swobodę w załatwianiu ich własnych spraw, ale nie mamy ochoty stwarzać instytucyi, któraby stała na równi z parlamentem angielskim. Nie chcemy stwarzać najwyższego trybunału, któryby miał większe prawa, niż parlament i mógł tłomaczyć przepisy konstytucyi. Nie chcemy zrywać unii z Irlandyą ani też usuwać posłów irlandzkich z parlamentu. Zdaje nam się bowiem, że należy utrzymać wspólny skarb i zachować najwyższą władzę królowej i obu Izb. Narodowe zgromadzenie irlandzkie może mieć takie same prawa jak Rada miejska w Manszesterze, ale uchwały jego muszą się stosować do uchwał parlamentu. Irlandczycy mogą nakładać na siebie podatki według upodobania, ale podatki, płynące do skarbu państwa, musi regulować parlament angielski".

Uchwała Izby lordów, mocą której muzea i galerye narodowe mają być otwarte dla publiczności także w niedzielę, wywołała w dziennikach postępowych wielkie zadowolenie. Wykonanie tej ustawy będzie wymagało jeszcze osobnej uchwały Izby gmin, gdyż pociągnie ono za sobą zwiększenie wydatków ze skarbu publicznego. Cztery lata temu odrzuciła Izba gmin analogiczny wniosek znaczną większością. Zdaje się jednak, że dzisiejsza Izba, liberalniejsza od poprzedniej, nie sprzeciwi się otwieraniu muzeów w niedzielę, jakkolwiek nie brak w Anglii agitatorów, którzy starają się poruszyć masy ludności przeciw nowej ustawie, tłumacząc robotnikom, iż będzie ona pierwszym krokiem do zaprowadzenia pracy niedzielnej w warsztatach i fabrykach.

Gabinet angielski dał na ostatniem posiedzeniu Izby gmin ważne wyjaśnienia, odnoszące się do spraw egipskich. Minister wojny Campbell-Bannerman oświadczył, iż rząd angielski postanowił wycofać załogi z pozycyi wzdłuż drogi żelaznej do Assuan. Wojsko egipskie pozostanie na granicy pod Wady Halfa. Gabinet powziął to postanowienie na własną odpowiedzialność. — Armia angielska w Egipcie liczy dziś 17.108 ludzi. Sekretarz stanu Bryce dał Izbie obraz stosunków finansowych Egiptu. Gabinet angielski sądzi, że wydatki na wojsko egipskie powinny być pokrywane ze skarbu egipskiego. Dzisiaj nie jest Egipt jeszcze w stanie przyjąć na siebie takiego ciężaru, lecz położenie finansowe kraju polepsza się z dniem każdym, a jeżeli stan ten potrwa dłużej, Egipt będzie w możności spłacenia swych długów.

Minister wojny, mówiąc następnie o budżecie wojskowym, oznajmił, że gabinet nie może dziś jeszcze oznaczyć dnia, w którym nastąpi redukcya armii angielskiej w Egipcie. Jeżeli gabinet żąda powiększenia sił zbrojnych w Anglii o 9.673 ludzi, to czyni to ze względu na sytuacyę polityczną w Indyach, gdyż dla obrony północno-zachodnich granic Indyj potrzeba powiększyć armię indyjską o dziesięć tysięcy.

Izba gmin, zgadzając się z wywodami ministra, uchwaliła, że armia angielska ma liczyć w tym roku 151.867 ludzi.

J. de St. Petersb. przedstawia w następujący sposób zachowanie się Rosyi wobec ugody między ks. Aleksandrem i Turcyą:

„Zdawało się, że proponowana przez ministra Zanowa forma ugody, odpowiadająca przepisom traktatu berlińskiego, odnoszącym się do nominacyi gubernatora Rumelii, będzie podstawą przyszłego porozumienia się. Ks. Aleksander nie zgodził się jednak na to, do czego się Zanow w jego imieniu zobowiązał, a mocarstwa europejskie muszą się dziś zająć nietylko formą ugody, lecz zastanowić się także nad pytaniem, czy książę ma prawo sprzeciwiać się ich jednomyślnym uchwałom. Jeżeli księciu zachciewa się prowadzić z mocarstwami układy, jakby z równymi sobie, i udawać pana swej woli, to trudno mu będzie uzyskać zaufanie, jakieby w nim pokładać musiano, gdyby go miano zamianować gubernatorem na czas nieograniczony i bez żadnej kontroli. Ustępstwa ze strony mocarstw mogłyby w nim wyrobić przekonanie, iż uporem można od Europy nie jedno uzyskać, a przekonanie to mogłoby go zachęcić do, Bóg wie, jakich żądań. Sprawa ta przedstawia się tem zawilej, iż lekceważenie postanowień Europy nie poprzestaje bez wpływu na Grecyę, która widząc, jak książę nie liczy się z europejskiemi dekretami, i spodziewając się nowych zawikłań z tego powodu, nie zbyt chętnie zastosuje się do rad dyplomacyi".

Z Aten donoszą, że rząd grecki zakłada na granicy Tessalii trzy oszańcowane obozy.

Spór między protektorami Andorry, rządem francuskim i biskupem z Urgel nie został dotychczas zakończony. Francya czyniła w Madrycie starania, ażeby gabinet hiszpański nakłonił biskupa do zrzeczenia się swych praw. Hiszpania nie ma jednak ochoty czynić jakichkolwiek kroków w tym kierunku i poprzestała na wysłaniu do Urgel pełnomocnika, który ma być biskupowi pomocnym przy układach z rządem francuzkim.

Kronika.

Kraków, 26 marca

J. I. Kraszewski przesłał jednemu z tutejszych obywateli następujący list:

Szanowny Panie Adamie!

Nie wiem do kogo mam się zwrócić z prośbą aby był tłumaczem wdzięczności mej dla mieszkańców i obywateli miasta Krakowa, którzy znękanego i zbolałego starca, z prawdziwie chrześciańskiem miłosierdziem, z istnie polską szlachetnością w niedoli swem współczuciem pocieszyć chcieli.

Weź Pan na siebie ten obowiązek i złóż czcigodnym współziomkom najgorętsze dzięki za ich łaskę.

Mogłem się nieraz w nieszczęściu czuć i mniemać opuszczonym i zapomnianym — a ile to bolało, wyrazić nie umiem. Wasza pamięć mnie ożywia i dodaje otuchy.

Pozwólcie, abym przypomniał, iż miałem to szczęście liczyć się do obywateli krakowskich i tylko konieczność założenia drukarni, dla rozpoczęcia pracy, zmusiła mnie przyjąć obywatelstwo saskie. W duszy jednak i sercu liczę się zawsze jako najmłodszy, najbiedniejszy, lecz wierny syn tego starego grodu, który jest po dziś dzień duchową stolicą naszą.

Chciej Pan wyrazić łaskawym dla mnie wdzięczność i przywiązanie dozgonne.

Pełen szacunku brat i sługa
J. I. Kraszewski.

San Remo 19 marca 1886.

Na cześć Teodora Baranowskiego urządziło wczoraj Tow. kredytowe rękodzielników i przemysłowców, którego prezesem jest p. Baranowski, ucztę w sali Towarzystwa strzeleckiego. Po godzinie stódmej wieczorem w zielenią strojnej sali zebrało się przeszło stu uczestników wspólnej biesiady oczekując przybycia czcigodnego prezesa, którego wprowadzili na salę członkowie dyrekcyi Towarzystwa przy dźwiękach poloneza. Jeden z gospodarzy uczty powitał krótką przemową dostojnego solenizanta, poczem zebrani zasiedli do stołów ustawionych w podkowę i pięknie zasławionych przez członka Towarzystwa p. Purzyckiego. Po kolacyi szereg toastów na cześć czcigodnego solenizanta rozpoczął p. Stanisław Rehman dyrektor Towarzystwa. W jędrnem a treściwem przemówieniu wskazał na zasługi, położone przez solenizanta około zawiązania tyle pożytecznej instytucyi i troskliwe starania o pomyślny rozwój Towarzystwa cieszącego się dzisiaj po ośmioletniem trwaniu bardzo pomyślnym stanem i zyskującego z każdym dniem coraz liczniejsze grono członków. Z niekłamanym więc zapałem spełnili członkowie wzniesione przez mowcę zdrowie prezesa. P. Baranowski do głębi wzruszony radosnemi okrzykami z jakiemi toast ten przyjęto dziękując podnosi zasługi obecnej dyrekcyi około Towarzystwa i pije zdrowie ich cześć.

P. Bruśnicki odczytał wyborny wiersz sławiący zasługi solenizanta dla rękodzieł i przemysłu. P. Kornecki w dowcipnem i pełnem werwy przemówieniu życzy Towarzystwu, ażeby jeszcze choćiaż przez lat 20 miała na czele swoim solenizanta.

P. Baranowski podnosząc życzliwość, jaką się cieszy Towarzystwo ze strony instytucyj finansowych, wnosi zdrowie gościa p. Schulca, naczelnika krakowskiej filii Banku narodowego.

P. Bartoszewicz podnosi, iż czcigodny solenizant, gdy ojczyzna nasza wymagała poświęcenia krwi od swoich synów — walczył za jej wolność jeszcze w roku 1831 — dzisiaj zaś od pół wieku bierze udział w równie szlachetnej walce — na polu podniesienia przemysłu i handlu w rodzinnej ziemi. P. Schulc, dziękując za uczczenie go wniesionem zdrowiem, wychyla toast na pomyślny dalszy rozwój Towarzystwa.

Uczta zakończoną została koło godziny 10 tradycyjnem zdrowiem „kochajmy się" wniesionem wesoło przez p. Bartoszewicza. Po opuszczeniu zebrania przez solenizanta zabawiano się jeszcze ochoczo do północy, do czego dzielnie dopomagała muzyka.

Serdeczność i harmonia cechowały całą zabawę, której urządzeniem zajęli się jako gospodarze pp. Kornecki, Miarczyński i Rehman.

W końcu wypada nam podnieść, iż sfery obywatelstwa starozakonnego reprezentowane były przez kilku obecnych członków, wypito też toast na solidarność w wspólnej obywatelskiej pracy około dobra kraju w ręce pp. Rothhirscha i Silberbacha, cieszących się ogólnem uznaniem i sympatyą członków Towarzystwa.

† **Ludwika Leonardowa Wężykowa** zmarła w Paszkówce dnia 25 bm. Urodzona w Krzywaczce w r. 1810 z Kryspina hr. Żeleńskiego i Krystyny z hr. Ankwiczów Żeleńskiej, była w pierwszem małżeństwie zaślubiona bar. Borowskiemu, a po owdowieniu znanemu i szanowanemu posłowi Leonardowi Wężykowi. Zmarła powszechnym cieszyła się szacunkiem i żywą w szerokich kołach sympatyą, na co też ze wszech miar zasługiwała. Gorąco kraj kochała, na cele patryotyczne zawsze miała rękę otwartą, a tę miłość kraju umiała stosować i w tem, co się tak często u nas zaniedbuje: nigdy u niej nie było żadnego z zagranicy sprowadzonego przedmiotu, a od śmierci męża pomimo porad lekarskich nigdy do wód zakrajowych nie wyjeżdżała. Głęboko religijna, była dla kościołów nadzwyczaj ofiarną — a w Pobiedrze piękna świątynia w stylu gotyckim prawie wyłącznie jej kosztem się stawia. Była bardzo dobroczynną — zastrzegając zawsze, by uczynkom jej nie nadawano rozgłosu. Dom prowadziła po staropolsku — gościnne jego wrota były zawsze dla każdego otwarte. Pracowita niezmiernie, sama zajmowała się i rządziła gospodarstwem domowem, póki jej zdrowie pozwalało, a najmilszem jej zajęciem były misterne robótki, któremi hojnie obdarzała kościoły. Uprzejmością i serdecznością wielką zdobywała sobie serca — to też żal powszechny i cześć ogólna towarzyszy jej do grobu.

† **Dr. Aleksander Okińczyc** — jak czytamy w *Gazecie Lwowskiej* — rodem z Litwy, od roku 1864 zamieszkały we Francyi, znany i ceniony w szerokich kołach za granicą dla niezwykłej zacności charakteru i rzadkich zalet umysłu i serca, zmarł dnia 18 bm. w Villepreux. Ś. p. Aleksander, ożeniony w pierwszem małżeństwie z córką Bohdana Zaleskiego, otaczał sędziwego starca-poetę najczulszą synowską opieką. Dom jego w Villepreux, który był zarazem stałem miejscem zamieszkania Bohdana, znany dobrze wszystkim podróżującym Polakom, spieszącym złożyć cześć sędziwemu patryarsze naszych poetów, był zaiste wzorem tej szczerej gościnności, której tradycye przechowały się w całej pełni w dworach szlacheckich na Litwie, a która tam w tej cudzoziemskiej willi kazała zapominać o obczyźnie i tak bliskiem sąsiedztwie Paryża. Ś. p. Aleksander po śmierci pierwszej swej żony pojął w małżeństwo Annę Krechowiecką i na jej ręku zacnego żywota dokonał, w pełni sił i wieku wyrwany z pośród licznej i kochającej go rodziny. Pokój jego szlachetnej duszy, cześć jego pamięci!

Nabożeństwo za duszę ś. p. Jana Narkiewicza odbyło się dziś o godz. 11 w kaplicy cmentarnej. Duchowni wygnańcy i towarzysze z Syberyi, przy niewielkiej liczbie wiernych asystowali wraz z ks. biskupem Krasińskim. Zwłoki ś. p. Jana z kaplicy do grobu zanieśli młodzi Pijarzy, oddając jako swemu bratu starszemu ostatnią usługę. Mowę miał ks. Czesław, kapucyn, towarzysz zmarłego z Syberyi.

Ks. biskup Dunajewski wyjechał we środę popołudniu do Wiednia, na uroczystość zaręczyn syna pana ministra Dunajewskiego z panną Madejską które miały się tamże odbyć w dniu wczoraj[illegible]

Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz, [illegible] wczoraj rano pospiesznym pociągiem prze[illegible] ze Lwowa do Wiednia.

Panna Machwicówna opuściła wczoraj [illegible]ków, udając się do Lwowa, gdzie kilkakrotnie wystąpi w operze.

Stan wody na Wiśle wskazywał wczoraj wieczorem + 0·83 metr., dzisiaj × 0·92. Przybywa więc wody, jest to jednak przybytek nieznaczny. — Pod Skałką tworzy się już zator, którego usunięcie jest niezbędnie koniecznem, jeżeli się nie chcemy narazić na bardzo dotkliwe następstwa. Rozsadzenie zatoru tego dynamitem teraz dałoby się jeszcze łatwiej uskutecznić — wkrótce może być zapóźno.

Odczyty. W sobotę dn. 27 bm. będzie miał odczyt dr Rosenblatt pod tytułem: Szkice ze świata zbrodni, — a w niedzielę dn. 28 bm. o godzinie 4 popołudniu dr. Franciszek Bylicki o Wagnerze i Wagneryaniźmie. Tematy nowe i zajmujące zgromadzą zapewne znaczną liczbę ciekawych.

Wstęp na wystawę przedmiotów, pochodzących z podróży S. Rogozińskiego i wyprawy naukowej prof. Rehmana, utrudniony jest niezmiernie wskutek roztopów na dziedzińcu Franciszkańskim. Osoby, chcące się dostać na wystawę muszą brnąć po kostki w błocie. Kwestya uporządkowania dziedzińca Franciszkańskiego jest już oddawna przedmiotem sporów między gminą krakowską, jako właścicielką Muzeum przemysłowego i klasztorem OO. Franciszkanów. Na sporze tym wychodzi najgorzej publiczność krakowska, która bez przemoczenia nóg nie może się dostać ani do sali wykładowej w Muzeum, ani na wystawę zbiorów afrykańskich.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 27 marca od godziny 12—1 publiczny odczyt kustosza zbiorów przyrodniczych Akademii umiejętności p. K. Jelskiego, którego przedmiotem będą „Szkice z podróży, odbytej w celach naukowych do Gujany i Peru."

„Oddajcie mi żonę!" Tak zatytułowana nowa komedya Abrahamowicza, wsławionego już na wszystkich scenach polskich autora, którego niewyczerpany, swojski, a co się rzadko dziś zdarza, bezżółciowy i niewinny humor takie mu zawsze jedna powodzenie i sympatyę, przyniesie nam jutro (w sobotę) parę godzin szczerej wesołości. Sukces, jakim się wyborny ten koncept dramatyczny cieszy we Lwowie, wróży, że i w Krakowie przez kilka wieczorów czerpać będzie z niego śmiech, spragniona śmiechu publiczność i że będzie on kopalnią złota dla przedsiębiorstwa, spragnionego prawdopodobnie również takiej kopalni.

Pierwsze przedstawienie tej sztuki będzie benefisem p. Bissen Janowskiej.

Z krakowskiego Towarzystwa rolniczego. Ogólne zebranie Towarzystwa rolniczego krakowskiego odroczonem zostało z d. 29 bm. na 5 kwietnia b. r. z powodu słabości prezesa Towarzystwa Jana hr. Tarnowskiego i z powodu udziału wiceprezesa Towarzystwa p. Stanisława Homolacsa w audyencyi u cesarza w dniu 29 bm.

Światowy teatr rozmaitości A. Siedleckiego i p. Flory-medium. Znany naszej publiczności prestidigitator p. Siedlecki, który w sezonie zimowym dał w Warszawie 60 przedstawień z zupełnem zadowoleniem tamtejszej publiczności, przyjechał do naszego miasta i da w teatrze dwa przedstawienia. Pierwsze z nich odbędzie się w niedzielę dn. 28 bm. o godz. 4 po południu, a drugie w poniedziałek wieczór, przyczem odegraną zostanie jakaś dwuaktowa sztuczka przez personal teatralny. Program niedzielnego przedstawienia przeznaczony będzie przeważnie dla dziatwy i młodzieży. Repertuar przedstawień p. Siedleckiego obejmuje wyższą salonową magię, występ p. Flory a la Cumberland, ścinanie głowy a la Herman humorystyczne, olbrzymią dioramę światową, składającą się z 600 najświetniejszych obrazów, widoków krajowych z Krakowa i okolicy, sceny z historyi polskiej, saliny Wieliczki i wiele ładnych figur. Chcąc wszystkim ułatwić sposobność widzenia tego, naznaczył p. Siedlecki możliwie najniższe ceny miejsc.

Generał Gerlich, komendant twierdzy, który przeszedł w stan spoczynku, odjechał wczoraj rano z Krakowa do Wiednia.

Cyrk Merkla przepędziwszy w mieście naszem zimę, wyruszył wczoraj w dalszy świat szukać szczęścia.

Zapiski policyjne. Dnia dzisiejszego koło godzi-

ny 10 przedpołudniem zabił żołnierz policyjny psa podejrzanego o wściekliznę na ulicy Floryańskiej.

Lwów, 26 marca. Onegdaj odbyło się poufne zgromadzenie kilkudziesięciu członków nowej Rady, na którem omawiano sprawę wyboru prezydyum. Zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że dotychczasowy prezydent p. Wacław Dąbrowski ponownie wybranym zostanie. Co do wyboru wiceprezydenta i pierwszego delegata nie ma wielkiej zgody. Najwięcej szans miałby p. Franciszek Zima, dyrektor gal. kasy oszczędności, zostać wiceprezydentem, ten jednak podobno stanowczo oświadczył, że wyboru nie przyjmie. Dalej wymieniają pp. dra Mochnackiego, dra Marcelego Madejskiego, a jest kółko, które pragnęłoby prof. Gryziećkiego widzieć wiceprezydentem. Pierwszym delegatem zostanie prawdopodobnie jeden z wymienionych lub dr. Zgórski Alfred. — Rada miejska zbierze się w sobotę dla weryfikacyi wyborów.

Rada szkolna krajowa zaprowadziła dzięki inicyatywie dra Gerstmanna T. podjętą inowację, zaczęła bowiem ogłaszać sprawozdanie z swoich czynności, w organie Tow. pedagog. w *Szkole*.

Zmowa w fabryce stolarskiej braci Wczelaków we Lwowie trwa jeszcze ciągle. We środę wieczorem odbyło się w Stowarzyszeniu „Skała" zgromadzenie towarzyszy stolarskich, na które zebrało się kilkuset robotników. Żądają oni podwyższenia płacy i zniżenia czasu roboty z 11 na 10 godzin dziennie, chcąc tę godzinę poświęcić na kształcenie się. Zarzucano niechętnym braciom Wczelakom, że ogłupiają nieświadomych robotników i wyzyskują ich nędzę. Oświadczono także, że im nie zależy na zmowie. Robotnik stolarski Kozina wymienia różne powody zmowy, między innymi przyznano, że za robotę od godz. 4 lub 5 rano do 10 wieczorem płacą im tylko 6 do 7 złr. tygodniowo, a zaprowadzeniem maszyn stolarskich zadali Wczelakowie cios majstrom i robotnikom. Również zarzuca Wczelakom, że w inseratach i listach przyrzekają czeskim robotnikom po 12 do 18 złr. tygodniowo, a gdy ci zjadą do Lwowa, płacą im tylko 6 do 7 złr. Mówca wyjmuje notatki i przytacza, że w r. 1881 płaca robotnika wynosiła 80 ct. dziennie, a tygodniowo 3—4 złr. Na przeważne referenta biura przemysłowego i zachętę do powrotu do pracy, robotnicy odpowiedzieli okrzykiem: „nie chcemy!" — Uchwalono wybrać komisyę, złożoną z trzech członków korporacyi majstrów i trzech ze zgromadzenia towarzyszów, która w obecności referenta Mag. Wojnara i inspektora przem. Nawratila ma z Wczelakami rokować.

Ostrożność z powodu cholery. Ponieważ w miarę zbliżania się cieplejszej pory i rozpoczęcia budowli należy przypuszczać, że szczególnie liczne przybywać będą robotnicy z Włoch, gdzie w niektórych miejscach zdarzają się jeszcze wypadki cholery, dlatego ministerstwo spraw wewnętrznych wydało polecenie władzom na granicy południowej, aby dokładnie czuwały nad przybywającymi robotnikami, aby tychże zaraz badał lekarz, a chorych nie przepuszczano, oraz, aby przez kilka dni trzymały ich pod nadzorem lekarskim.

W skutek długotrwałej ostrej zimy wiele saren i kuropatw wyginęło z głodu w okolicach Krakowa. W lasach Niepołomskich, w tych rewirach gdzie nie dawano paszy, w lesie sarnom, wiele tychże wyginęło.

Wylew Wełtawy w Pradze. Jeszcze dnia 23 bm. stan rzeczy w Pradze był groźny. Woda na Wełtawie ciągle się podnosiła. W staromiejskiem akwaryum doszła wysokość słupa wody z 220 cm. ponad stan normalny do 231 cm. Woda wystąpiła co z pod- [illegible]. W Podokolu podniosła się na 250 cm. Namiestnik baron Kraus, dyrektor policyi radca dworu Stejskal — i starosta praski p. Valisz. — objeździli po północy zagrożone miejsca. W samej Pradze na prawym brzegu od Wyszehradu aż do staromiejskiego akwaryum, wystaje przedmieścia się [illegible]; Plavecka ulica jest zalana, również woda zalała ogrody nadbrzeżne a przy stitkowskich młynach wali się już woda przez kładkę. Północny cypl strzeleckiej wyspy znajduje się cały pod wodą a niższa część wybrzeża Franciszka jest całkiem zatopiona. W Józefowie wystąpiła woda również przy klasztorze św. Agnieszki i zalała obie klasztorne podwórza, tak, że mieszkające tam rodziny wyrobników musiały opuścić swe mieszkania; również zatopione zostały inne części tej dzielnicy. W tych i innych częściach miasta porobiła woda znaczne szkody, które nawet w przybliżeniu nie dadzą się obliczyć. Jednakże jak *Hlas Naroda* z 24 bm. donosi, niebezpieczeństwo powodzi już przeminęło, bowiem woda z zalanych części ustąpiła.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 27 marca: „Oddajcie mi żonę", komedya w 3 aktach przez A. Abrahamowicza, benefis M. Janowskiej.

W niedzielę 28 marca: „Oddajcie mi żonę", komedya w 3 aktach, A. Abrahamowicza.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Koncert. Skorzystaliśmy we środę ze sposobności, by po raz wtóry posłyszeć „słowika litewskiego." Głosem, umiejętnością, poczuciem wreszcie artystycznem, polegającem na szlachetności ekspresyi, p. Machulcówna tego wieczora większe jeszcze aniżeli za pierwszym występem wywołała wrażenie, do czego znalazła pole zarówno w obszernym jak różnostronnym programie. Śpiewała: aryę pazia z „Hugonotów", pieśń Claviga z „Wallenroda," canconę z „Salvatora Rosy", aryę z „Cyrulika Sewilskiego" i duet 2 aktu z „Trubadura" (z p. Towiańskim) — a nad program: Brindisi z „Lukrecyi", oraz duet z 4go aktu „Trubadura." Ale pomimo tej hojności artystki rozentuzyazmowanym słuchaczom nie było tego dosyć. Koncertantka więc powtórzyła jeszcze pieśń Claviga, aby okazać, ile utwór ten przy należytej interpretacyi posiada warunków do zajęcia miejsca obok najpiękniejszych pieśni p. Żeleńskiego.

P. Bylickiego żałowaliśmy za walkę, jaką wieczora tego stoczyć musiał z fortepianem. Cóż — że drobnostkowe wykończenie gry poświęcił pianista kompozycyi Saint-Saensa Allegro appasionato i wykonaniu Galopa Rubinsteina, gdy osiągnięciu wrażenia, jakie przywiązujemy do tych utworów — stanął na przeszkodzie brak siły w instrumencie nieodpowiednim dla sali koncertowej!

Zbytkiem za to siły w aparacie dętych instrumentów grzeszyła orkiestra w oddaniu Uwertury koncertowej Żeleńskiego „Z naszych borów." Oczywiście odebrało to słuchaczom możność rozpatrzenia się dokładnego w tej bogatej w myśli i organicznie zwięzłej muzyce, gdzie każda nuta ma niemal swój charakter i znaczenie i gdzie na wszystko uważać, wszystko słyszeć należy, jeżeli się ją chce rozumieć.

Czem jednak orkiestra umiała zasłużyć tym razem istotnie na ogólne zadowolenie, to ożywionem wykonaniem baletu z „Wallenroda" i dyskrecyą, z jaką towarzyszyła śpiewowi koncertantki. *as.*

Dział ekonomiczny.

Grady i gradobicia w Galicyi w ciągu lat 1867 do 1884.

(Rozprawa dra D. Wierzbickiego. Przedruk z *Kosmosa*).

Mniej stosunkowo niż wszędzie gdzieindziej, i mniej aniżeli dla zbadania innych klęsk elementarnych, zrobiono u nas dotychczas dla zbadania klęsk gradowych. Czy — że się do tego niesmacznego ale corocznie powracającego gościa przyzwyczajono, czy też, że z lekceważenia jako dokuczającego jednym a oszczędzającego drugich, nie uważano za stósowne dłużej, niż w lecie nad nim się zastanawiać, czy wreszcie z powodu, że przeciw niemu wystarczają na razie po jego odwiedzinach wniesione żałoby do urzędu podatkowego lub biur assekuracyjnych, dość — że dotychczas prócz kilku próbek nie postarano się u nas nawet o wstępne a niezbędne czynności t. j. o statystykę gradobić, aby następnie z jej pomocą obejrzeć się także za prawdopodobnemi z roku na rok powiększającemi się ich przyczynami i źródłami, a być może, że i za ochronnymi przeciw nim środkami. Aby ten ostatni cel atoli osiągnąć, a do takich praktycznych celów wszelka teoretyczna praca zmierzać winna, nie starczy statystykę tę osnuć na wykazach opustów podatkowych lub wypłaconych premij assekuracyjnych, bo to materyał suchy i nie wiele mówiący, a prywatnym tylko celom służący; nie starczą na to także usiłowania poszczególnych jednostek, lecz potrzeba tu sił ogółu i kraju całego, któryby zrozumiał należycie, że jak pojedyncze tak i zbiorowe nieszczęścia dadzą się, jeżeli już nie zażegnać zupełnie, to przynajmniej zmniejszyć i zmodyfikować — a znów z drugiej strony, że szlaki tych klęsk i nieszczęść coraz szerszymi się stają i do ostatniej nędzy doprowadzają najczęściej tych, którzy już są nędznymi. Że wszelkie zaniedbanie środków prowadzących do ochrony dobra publicznego srogiej zwykle podpada czy wcześniej czy później pokucie, dość przypomnieć ostatnią powódź w czerwcu 1884 r., która tak boleśnie odbiła się na dobrobycie kraju całego, a zjawieniem się swojem zmusiła do obmyślania środków ochronnych na przyszłość. A chociaż ta praca rozłożona na lat wiele, to przecież powiedzieć o niej można, że lepiej późno, niż nigdy.

Taksamo czas już pomyśleć i o gradobiciach, a więc naprzód o zebraniu dat statystycznych, następnie zaś o obejrzeniu się za ich przyczynami.

Ustęp powyższy, przytoczony prawie dosłownie ze wstępu do krótkiej broszury o zaledwie 23 stronach dużej oktawki, daje nam poznać zapatrywanie autora na przedmiot przezeń poruszony. W pracy wspomnianej umieszczono dwie obszerne i dwie mniejsze tablice, nader szczegółowe o wszystkich powiatach całego kraju, o liczbie gradobić i dni gradowych w każdym poszczególnym roku od 1867 do 1884 włącznie.

Materyał statystyczny, zebrany mozolnie i umiejętnie ułożony, jest — ile to być mogło — dokładny z wyjątkiem dwu lat 1873 i 1875, co jednak na ostateczne wnioski nie wielki wpływ wywierać może.

Według zestawień sumowych najwięcej gradów przytrafiało się w owym okresie 18-letnim w czerwcu i lipcu, bo 209 i 206, czyli 31·8 proc. i 31·3 proc., znacznie mniej w maju i sierpniu, bo 106 i 120, czyli 16·1 proc. i 18·2 proc., bywały jednak wypadki gradu już w kwietniu a nawet jeszcze w październiku. — Najwięcej nawiedzonym rokiem był 1872, bo było w nim dni gradowych 54, co było tem szkodliwszem, że klęska ta dotknęła zarazem największą liczbę powiatów i gmin, t. j. że owe grady w roku wspomnianym były nie tylko częstsze niż kiedyindziej, ale że zjawiały się nie sporadycznie tylko, lecz na rozległych przestrzeniach naraz.

Co do częstotliwości zjawienia się i co do rozmiaru szkód najgorsze warunki mają powiaty: Brzeżany, Tarnopol, Zbaraż i Złoczów, a najgorszy z nich Tarnopolski, gdyż tu przeciętnie niszczy grad co roku po 23·4 gmin, chociaż się rzadziej przytrafiał, niż w wspomnianych powiatach sąsiednich.

Nie możemy powtarzać tu wszystkich wniosków, jakie wysnuwa autor, bobyśmy musieli powtórzyć prawie całą jego rozprawę; zresztą wystarcza tu wskazać na jej wartość naukową i znaczenie praktyczne, aby zachęcić do odczytania jej i pomyślenia nad środkami w celu zapobiegania klęskom gradowym, lub przynajmniej w celu zabezpieczania się na wypadek szkody nieuniknionej.

Wysoki wymiar podatku dochodowego. Towarzystwo zaliczkowe rolne w Przemyślu otrzymało wymiar podatku dochodowego za r. 1885 od kwoty 12.669 złr. 21 ct., podczas gdy zysk roczny, służący za podstawę tego wymiaru, wynosił tylko 5166 złr. 56 ct. Z zażądanego od władzy podatkowej wyjaśnienia dowiedziała się dyrekcya, iż pociągnięto do opodatkowania wszystkie procenta od wkładek oszczędności członkom opłacane. Z rażącego tego faktu domyślać się można, iż urzędnik sporządzający wymiar, słyszał coś o orzeczeniu trybunału administracyjnego z dn. 19 czerwca 1883 r., według którego chciano traktować wkładki oszczędności przez członków złożone jako udziały, których oprocentowanie podlega opodatkowaniu, ale widocznie nieznaną mu jest ustawa z dn. 14 kwietnia 1885, która wyraźnie uchyla procenta te od podstawy opodatkowania. Nie pierwszy to już przykład tak rażącego wymiaru, bo i w roku ubiegłym zaliczono temu Towarzystwu do sumy, podlegającej opodatkowaniu, płace dyrekcyi, a zatem ten wydatek, którego zwolnienie od podatku jest największą zaletą ustawy z dnia 27 grudnia 1880, różniącą się w tym jedynie punkcie zasadniczo od patentu z r. 1849.

Po takich wymiarach można suponować tylko... nieznajomość ustaw!

Sprawozdania inspektorów przemysłowych, których ogłoszenie — jak zapowiadano, miało uledz spóźnieniu, zostały przecież już teraz drukowane i obwieszczone przez ministerstwo handlu. Sprawozdanie tegoroczne inspektora w Galicyi — jak nam z Wiednia donoszą, ma być szczególnie obszerne.

W urządzeniu pocztowych kas oszczędności zanosi się na znaczne zmiany pod względem wewnętrznej organizacyi i zakresu działania. Po ustąpieniu ministra handlu br. Piny, odszedł na dłuższy nieograniczony urlop dotychczasowy dyrektor urzędu pocztowych kas oszczędności, szef sekcyjny Coch; urzędowanie tymczasowe objął radca ministeryalny Borutzky. Specyalna komisya zajmuje się obecnie zbadaniem ksiąg i kas przedewszystkiem w tym celu, aby uzyskać podstawę do zaprowadzenia oszczędności w administracyi. Inna komisya parlamentarna pracuje nad ułożeniem innego planu organizacyi wewnętrznej.

Targ na zboże Kraków, 26 marca. Dowóz ciągle jeszcze bardzo mały. Z tego powodu, jak i dla nieustającej zimy ceny poszły znowu w górę. Płacono:

Pszenica jara do siewu za 100 kilo — hektol. 78 kilo	10·25
Pszenica zimowa czerwona (76 kilo)	9·80
taż sama (77½ kilo)	10·—
Pszenica biała średnia bez gwarancyi wagi	8·50
taż sama lepsza	9·10
Żyto pośledniе	6·75
„ wyborowe	7·25
Jęczmień	7·25
Owies	7·90

Targowica bydła drobnego. Wiedeń, d. 24 marca. Na dzisiejszy targ drobnego bydła dostawiono 3520 sztuk cieląt, 1526 sztuk świń zabitych, 331 owiec zabitych i 2651 jagniąt.

Oprócz tego na targowicy nierogacizny było 2253 sztuk świń, a na targowicy owczej 3732 owiec. Nadto dostawiono 48.860 kilogr. świeżego mięsa i wiele wędlin, kiełbas itp.

Mniejsza ilość dostawionych cieląt zabitych wpłynęła na podniesienie ceny o 2 do 3 ct, na kilogr.; przeciwnie świnie żywe spadły w cenie.

Płacono za cielęta w ogóle po 38 do 46 ct. za 1 kilogram, za wyborowe po 48 do 54 ct.; za zabite świnie po 38 do 50, za owce zabite po 24 do 44 ct. — Za żywe wieprzki płacono po 32 do 41 ct. za klgr. żywej wagi, za owce na wywóz po 17·50 do 26 złr. za parę, za wyborowe na miejscową potrzebę po 47 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Do wyborców miasta Krakowa!

Gdy na 15 kwietnia br. rozpisany jest wybór delegata do Rady państwa z miasta Krakowa, przeto zapraszam wyborców miasta Krakowa, celem wybrania Komitetu miejskiego, na ogólne zgromadzenie, które odbędzie się w poniedziałek d. 29 marca rb. o godzinie 6 po południu w sali obrad Rady miejskiej.

Wstęp na zgromadzenie mają tylko wyborcy krakowscy.

W Krakowie dnia 25 marca 1886.

Szlachtowski
prezydent miasta.

Ze Lwowa piszą do *Kuryera Poznańskiego*, iż w miejsce St. hr. Badeniego będzie prawdopodobnie mianowany członkiem Rady szkolnej krajowej prof. dr. Ćwikliński — „Wielkopolanin" — jak dodaje *Kuryer* — wyrażając zarazem zdanie, że byłby to wybór zupełnie odpowiedni. Przykro nam — ale nie możemy się w tem zgodzić z *Kuryerem*. Uznajemy naukową pracę dra. Ćwiklińskiego na zawodowem jego polu, którem jest filologia i literatura klasyczna. Ale doświadczenie pedagogiczne nie wyrabia się wśród studyów nad wykopaliskami, wspólnie z doktorem Schliemanem dokonywanych, ani też wartość naukowa człowieka nie jest sama przez się miarą jego wartości w życiu publicznem, jego wyrobienia i siły przekonań. Pod tym względem — tutaj nader ważnym — znajdzie Wydział krajowy niejednego lepszego kandydata. Nie możemy też pominąć, że naszem zdaniem najlepiej byłoby i najracyonalniej starać się o to, żeby pozyskać napowrót St. Badeniego, który tak bardzo był w Radzie szkolnej użytecznym. Jeżeli zaś to niemożliwe — to zwracamy uwagę, że między wszystkimi stałymi członkami Rady szkolnej nie ma ani jednego przyrodnika, a między sześcioma inspektorami, z których namiestnik po dwóch na posiedzenie ma przywoływać — jest tylko jeden przyrodnik. To powinno Wydziałowi krajowemu wskazać, w jakich gronach szukać ma kandydatów.

W „Przeglądzie politycznym" zamieściliśmy z *Gazety Toruńskiej* zaprzeczenie doniesieniu tamtejszej *Ostd. Ztng.*, jakoby rząd rosyjski wydał był nakaz wydalania wszystkich poddanych niemieckich z granic Królestwa Polskiego. W tej chwili jednak okazano nam list prywatny z Płockiego, w którym donoszą, że tam istotnie wyszedł taki rozkaz, i że mają go otrzymać ci nawet obywatele pruscy, którzy są w posiadaniu zupełnie legalnych paszportów.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Gorycya, 26 marca. Hrabina Chambord (wdowa po pretendencie francuskim), wczoraj zrana o godz. wpół do 11 umarła na porażenie serca. Chorowała z przeziębienia tylko jeden dzień. Do ostatniej chwili życia była zupełnie przytomną. Hrabina od wielu lat chorowała na organiczny błąd serca. W sobotę będzie ciało zabalsamowane. Termin pogrzebu jeszcze nie znany. Całe miasto boleje nad stratą tej wielce dobroczynnej pani.

Petersburg, 26 marca. Car przyjmował wczoraj ambasadora Łobanowa.

Komendant korpusu grenadyerów gen. Ganechij zamianowany komendantem wileńskiego wojennego okręgu.

Paryż, 26 marca. Według wiadomości, które nadeszły do *Ag. Havasa* — odrzuciła Rosya formalnie propozycyę Włoch w sprawie rumelijskiej. Większa część reszty gabinetów odpowiedziała wymijająco, dodając, iż trudno z powodu opozycyi ze strony Rosyi odstąpić od dawnych umów.

Paryż, 26 marca. Do *Journal des Debats* donoszą z Berlina, że żona następcy tronu zachorowała niebezpiecznie.

Londyn, 26 marca. Gladstone przeziębił się, z polecenia lekarzy nie wychodzi z domu, i dlatego nie był na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin.

Londyn, 26 marca. Przedwczoraj podczas wyjazdu królowej na spacer pewien wysłużony żołnierz rzucił do powozu list, w którym prosi o wyznaczenie mu pensyi. Nieborak, uwięziony na miejscu, zdaje się jest chory na umyśle; królowa bez dalszej przeszkody pojechała dalej.

Dziś odbędzie się narada gabinetu nad propozycyami Gladstone'a w sprawie irlandzkiej.

Londyn 26 marca. W Izbie gmin oświadczył Harcourt, że Gladstone d. 8 kwietnia przedłoży zapatrywanie rządu na sprawę irlandzką.

Gladstone spodziewa się, że będzie mógł przybyć jutro na posiedzenie Izby.

Londyn, 26 marca. *Biuro Reutera* dowiaduje się, że wszystkie mocarstwa z wyjątkiem Rosyi, zgadzają się na propozycyę Włoch, według której godność gubernatora w Rumelii wschodniej miałaby być powierzaną zawsze księciu panującemu w Bułgaryi.

Leodyum, 26 marca. W nocy z 24 na 25 przyszło do starcia między zmówionymi robotnikami a wojskiem. Dwu robotników rannych. Gwardya obywatelsk stoi załogą w ratuszu. Zmowa szerzy się coraz więcej. Na przedmieściach i po wsiach okolicznych wzburzenie bardzo wielkie. Gwardya obywatelska od wieczora d. 24 stoi pod bronią. Wojsko otrzymało posiłki.

Leodyum, 26 marca. Obok dworca kolejowego w Hasselt, w odległości sześciu stóp od szyn kolejowych, znaleziono puszkę z 35 nabojami dynamitowemi.

Generalny prokurator trybunału w Leodyum będzie sam kierował śledztwem. Zmowa szerzy się coraz bardziej. Na dzień dzisiejszy obawiano się wybuchu powszechnej zmowy w fabrykach w Charleroi. Wysłano tam wojsko.

Belgrad, 26 marca. Utworzenie nowego gabinetu natrafiło na niemałe trudności. Ze wszystkich stron nalegają na Garaszanina, aby pozostał, ten jednak upiera się przy swej dymisyi. Król konferował przedwczoraj i wczoraj z kierownikami różnych stronnictw.

Ateny, 26 marca. Doniesienie *Ag. Havasa*: Według pewnych wiadomości, skutkiem zawikłań turecko-bułgarskich uchwalono na radzie gabinetu powołać rezerwy.

Ateny, 26 marca. Dziś ma być ogłoszony dekret, powołujący dwie nowe klasy rezerwy pod broń.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 26 marca 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	85·80	85·70
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	101·85
„ srebrna	—·—	85·85
„ złota	—·—	114·50
4% Renta złota węgierska	104·02	104·07
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	876·—
Akcye kredytowe austryackie	301·75	301·40
„ „ węgierskie	307·50	307·40
Londyn	—·—	125·65
Napoleondor	—·—	9·98
Lombardy	124·50	124·50
Akcye Karola Ludwika	208·50	208·50
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	233·50
Anglo-bank	—·—	116·75
Union	76 —	75·90
Bankverein	—·—	111·25
Staatsbahn	255·20	255·—
Elbethalb.	161·75	162·—
Tramway	204·25	204·—
Länderbank	115·25	115·40
Alpine	28 —	28·50
Marka	—·—	61·55
Rubel	—·—	125·45
Dukat	— —	5·93
Berlin d. 26 marca 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	504·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej. prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

Kraków, dnia 26/3. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	125 —	126 —
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 25	61 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 —	95 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 —	96 50
5% Obligi komunalne . I Emis.	99 25	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 —	96 50
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	93 —	94 50
5% „ „ „ „ „	101 60	102 25
6% „ „ Banku hip.	103 40	104 —
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	101 60	102 25
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	99 60	100 10
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 50	100 25
4% „ likwid. „ . „ „ 100	90 25	91 25
Lwów, dnia 24/3. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 70	102 40
4% „ „ „ „ „ „ 100	95 50	96 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 50	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 75	100 25
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 25	95 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 50

Warszawa, dnia 24/3. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 10
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	91 25
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	97 25
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	95 50
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	95 40
Wiedeń, dnia 24/3. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 40	85 55
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 55	85 60
4% „ „ złota . „ „ 100	114 45	114 65
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	102 —	102 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 75	130 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 25	139 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 75	171 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 —	170 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	103 50	— —
5% „ papierowa . „ „ 100	95 20	95 35
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 —	115 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 25	121 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	121 —	121 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 25	124 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 75	106 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 25	105 75
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 80	105 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 80	105 60
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 25	117 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 80	32 30
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	18 60	19 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 —	96 50
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 40	104 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 50	102 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 50	100 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ 36-l „ „ 100	100 —	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 25	127 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 —	100 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 —	101 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 50	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 —	101 50
4½% „ „ „ „ 100	102 30	102 70
4% „ „ „ „ 100	99 80	99 30
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 75	104 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za 100	102 —	— —
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	107 60	108 30
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 25	101 75
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	103 30	103 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 80	84 20
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 25	92 75
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	122 75	123 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	101 —	101 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 —	158 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 90	101 30
5% Nordosty . na 300 „ „ „ 100	100 60	101 —
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 75	76 50
L O S Y.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 75	180 25
Klary . „ 40 „ m. k.	45 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	119 75
Krakowskie . „ 20 „ w. a.	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	48 —	48 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 40	14 80
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 —	9 40
Rudolfa . „ 10 „ w. a.	20 25	20 75
Stanisławowskie . „ 20 „ w. a.	26 —	— —
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	135 75	136 —
4% „ . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	116 75	117 —
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	111 20	111 40
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	300 20	300 50
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	306 25	306 75
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	114 70	115 20
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	875 —	877 —
—·—	Unionbank . „ 100 „	76 —	76 50
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	193 —	193 50
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2385 —	2390 —
10·50	Franciszka Józefa . „ 200 „	216 75	217 25
13·50	Karola Ludwika . „ 210 „	208 50	208 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	283 25	284 —
11·50	Elżbiety . „ 200 „	246 —	246 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	154 50	155 —
9·50	Rudolfa . „ 200 „	191 50	192 —
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	192 —	192 50
30 fr.	Staatseisenbahn . „ 200 „	255 —	255 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	123 50	124 —
31·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	470 —	473 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 93	5 95
	20-to Frankówki . „ „	9 99	10 —
	20-to Markówki . „ „	12 31	12 33
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 28	10 30
	Funty szterlingi . „ „	12 55	12 60
	Banknoty włoskie . „ „	49 90	50 —
	Ruble papierowe . za 100 sztuk	125 50	125 75

L. 509. 433 1

Wydział Rady powiatowej krakowskiej zawiadamia opłacających podatki w powiecie, iż stósownie do § 30 ust. o Repr. powiat. zamknięcie rachunków kasowych za r. 1885 złożone jest na 14 dni w biurze do przejrzenia w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 23 marca 1886.

Chińskie srebro,

sztućce, lichtarze, koszyki, cukierniczki i t. d. w magazynie

F. SZUKIEWICZA

Kraków, Rynek A-B. 401 1 0

Nauczycielka Polka, albo bona, do nauk początkowych języka pol skiego, francuskiego, niemieckiego, gry na fortepianie i robót ręcznych. Ulica Szpitalna Nr. 18, 2 piętro, **L. B.** 435 1 3

Młody i bardzo zdolny gospodarz, kawaler, poszukuje posady do zarządu ekon. od 1 lipca 1886. Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr w Dalastowicach, poczta Szczucin. — W tem samem miejscu powzięć można wiadomość o poszukującym posady **pisarzu ekonomicznym.** 434 1 4

Młodzieniec z ukończoną szóstą klasą gimnazyalną znajdzie umieszczenie jako uczeń w aptece w Radomyślu nad Sanem. 436 1 3

PIERNIK HIGIENICZNY

L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu

jest według licznych uznań i świadectw lekarskich niezawodnym środkiem dyjetetycznym w dolegliwościach leniwego trawienia, jak **dispepsya, brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie się, wzdęcie, obstrukcya, kongestya, hemoroidy, niedokrwawość** i w. i. — Cena za sztukę 20 cent. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach. 439 1 0

Leśniczy Ślązak, z egzaminem państwowym i 15letnią praktyką, w lasach górzystych Arcyksięcia Albrechta nabytą, poszukuje posady. Na żądanie chlubne świadectwa i rekomendacye wiarogodnych osób. Łaskawe zgłoszenia upraszą się pod adresem: **L. P.** Nr. 48, post. rest. Żywiec. 438 1 ?

Do sprzedania

dworek w guście szwajcarskim, składający się z 4 pokoi i przedpokoju, kuchni, śpiżarni, stajni, stodoły, wozowni i 5 morgów bez éwierci gruntu. — Wiadomość na miejscu: wieś Zwierzyniec Nr. 21. 426 1 6

Dnia 7 kwietnia 1886 r. odbędzie się w Pleśnej (pierwsza stacya od Tarnowa kolei: Tarnowsko-Leluchowskiej) z powodu zwinięcia gospodarstwa **licytacya** inwentarza tak żywego jak i martwego. Początek o godzinie 8 rano. 429 1 3

Do wydzierżawienia
od 1 lipca 1886

dobra Łużna i Zaborówka

w powiecie gorlickim, 1/4 mili od stacyi kolei transwersalnej „Wola Łużańska" przy samym gościńcu ces. wiodącym z Jasła do Tarnowa. — Dobra te składają się z **dwóch folwarków**, o dobrze utrzymanych budynkach. Wydzierżawione być mogą według okoliczności **obydwa folwarki razem**, lub **każdy z osobna.** Obszar całych dóbr położonych w dobrej glebie, dobrze skomasowany, wynosi według ostatnich pomiarów katastralnych: pod budynkami morg. 935 sąż., roli 971 morg. 616 s., ogrodu 6 morg. 67 s., łąk 41 morg. 277 s. i pastwisk 43 morg. 1472 s., razem **1067 morgów 167 sążni.** Do tych dóbr należy także **propinacya z 4 karczmami,** położonemi przy gościńcu.

Mający chęć dzierżawy zechcą zgłosić się do **Wgo Kazimierza Wiśniewskiego**, Turzą, poczta Zydaszów, lub do JWgo **Michała hr. Dzieduszyckiego** we Lwowie, ul. Zygmuntowska 9, II piętro. 424 1 4

Potrzebny jest

Stolarz rysownik

który mógłby zająć stałą posadę w **pierwszorzędnej fabryce wyrobów stolarskich w Warszawie.** Pożądany byłby w młodym wieku, lecz energiczny i inteligentny w tym zawodzie. Reflektanci raczą nadesłać oferty pod adresem: **J. Sawicki, Smolna 32, w Warszawie.**

Dobre rekomendacye wymagane będą. 422 1 3

Ważne dla pp. właścicieli maszyn i ekonomów!

Oferujemy franko do każdej stacyi kolejowej w kraju: **podwójnie odkwaszony olej wulkaniczny**, jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i wozów do każdego przemysłu, za 100 kg. ztr. 18 z beczką.

Hübner i Hanke
we Lwowie.

376 5 0

Dnia 4 kwietnia 1886 odbędzie się
zwyczajne

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa zaliczkowego w Bochni,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką na które wszystkich członków tegoż Stowarzyszenia niniejszem się zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności kasowych za czas od 1go stycznia do 31 grudnia 1885 r.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutoryum z czynności rachunków za rok 1885.
3. Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału czystego zysku.
4. Wybór dziewięciu członków do Rady zawiadowczej.
5. Wybór członków Dyrekcyi i zastępców tychże na lat trzy.
6. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1886 (§ 48 stat. l. h).
7. Wnioski pojedynczych członków.

Dr. Szczęsny Oświecimski,
prezes.

414 3 3

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych

HEILMANNA KOHNA i Synów

z Wiednia

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18. Sierpnia otworzy

W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro

FILIĘ

swej fabryki

ubiorów męskich i dziecinnych

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż

po cenach fabrycznych

przetrwa każdą inną konkurencyę.

O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem

Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych.
Heilmanna Kohna i Synów.

47 22 43

Proux i G. Kondratowicz

(Dawniej Maison Courrière et Comp., założony w r. 1850).

Każdy Cognac w Niemczech nabywany jest surogatem wyrobu francuskiego. Wobec tej niesumiennej konkurencyi niemieckiej polecamy nasz

COGNAC

jedynie prawdziwy w wyborowych gatunkach, uznany przez najznakomitszych lekarzy polskich i francuskich za

Cognac kuracyjny.

Główną Agencyę na Galicyę objął Dom bankowokomisyjny i Biuro spedycyjne *I. Nawrocki* w Krakowie.

Obecnie dostać go można, w Krakowie: u apt. Konst. Wiszniewskiego, A. Siedleckiego, Gralewskiego; w cukierniach: Rehmana & Hendrikh i A. Roszkowskiego; w Piwnicy węgierskiej, w składzie Ludwika Maryanowskiego „pod Gambrynusem".

Dla wiadomości P. T. kupujących **wyłączne składy** tego Cognacu **co miesiąc ogłaszać się będzie.** 421 2 10

·Mydła Medyczne·

MAXA FANTY

Apteka pod Jednorożcem

w Pradze Czeskiej

wypróbowane i polecane przez lekarzy.

Fanty mydło ichtyolowe na czerwoność twarzy, nosy Burgundzkie (**Rosacea, Acne**) liszaje swędzące. Cena 75 centów. **Fanty Mydło Neapolitańskie (mydło merkuryuszowe)** na Syfilis i parasyty. 1/4 sztuki 25 cent, 1 sztuka 90 cent. **Fanty mydło na gościec i reumatyzm** o skuteczności pewnéj, wypróbowanéj i szybkiéj. Cena 1 złr. **Mydło smołowe** na świerzby, łupież, pocenie nóg itd. 35 cent. **Mydło glicerynowo-smołowe** łagodniejsze, dla dam i dzieci, 35 cent. **Mydło karbolowe,** desinfekcyjne po 35 cent. **Mydło siarczane** na węgry, trędy, piegi i wyrzuty skórne, 35 cent. **Mydło żółtkowe** na łupież i do upiększenia cery, 35 cent. **Mydło żółciowe** do zachowania porostu włosów, 35 cent. **Mydło ziółkowe** oddziałujące na orzeźwienie systemu nerwowego, 35 cent. **Mydło glicerynowe** najdelikatniejsze, mydło toaletowe, 25 cent. **Mydło żywiczne** na chropowatość skóry, 40 cent. **Mydło waselinowe** cena 40 cent.; przyjemny środek do mycia codziennego. **Mydło smołowo-siarczane** do używania na uporczywe choroby skórne, cena 35 cent. **Mydło boraksowe** na nieczystości cery, plamy wątrobiane, piegi, wyrzuty, cena 35 cent. **Mydło kamforowe** na odzięblizny, pękania rąk itd. cena 35 cent. **Mydło naftolowe** na wszelkiego rodzaju choroby skórne, cena 50 cent. **Do nabycia w wszystkich aptekach.**

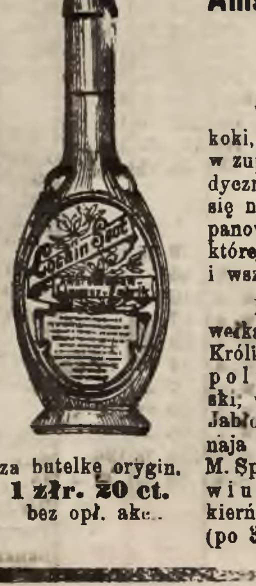
W Krakowie w apt. E. Stockmara, E. Radlera, Fort. Gralewskiego, Józ. Trauczyńskiego, i Konst. Wiszniewskiego; w Borszczowie w apt. M. Niemczynowskiego; w Dolinie w apt. S. M. Traunfellnera; w Jaśle w apt. Romualda Palcha; we Lwowie w apt. Dra Karola Mikolascha i Zyg. Ruckera; w Rzeszowie w apt. A. Karpińskiego; w Sołotwinie w apt. J. Hodoly'ego; w Starym Sączu w apt. Karola Jazierskiego; w Tarnowie w apt. J. Reida; w Wojniczu w apt. Karola Nodzyńskiego.

240 9 52

COCAIN-SECT

Amsterdamskiego Towarzystwa komandytowego fabryki likierów

w Medlingu pod Wiedniem.



za butelkę orygin.
1 złr. 20 ct.
bez opł. akc.

Wyśmienity likier nasz wyrabiamy przez destylacyę z rośliny koki, której zadziwiające przymioty dopiero w czasach najnowszych w zupełności poznano, i odtąd też chwalą je wszystkie powagi medyczne. Podług rozbiorów umiejętnych przy używaniu koki objawia się nagłe rozweselenie i uczucie lekkości: czuje się przybytek sił do panowania nad sobą, wzrost siły umysłowej i muszkularnej, przy której można pracować bez znużenia; wszelkie utrudnienie trawienia i wszelakie osłabienia ustępują stale przy dłuższem używaniu

Mają na składzie: w KRAKOWIE: J. F. Fischer, Antoni Hawełka, Jan Janiga, M. Jawornicki; we LWOWIE: Fr. Gross, F. W. Królikowski, A. Mańkowski, O. F. Winkler, J. Ważny; w Tarnopolu A. Ciaskowski; w Kołomyi St. Romanowicz, Witołd Skrzyński; w Stryju Lechicki i Kosturkiewicz; w Drohobyczu Teofil Jabłoński; w Samborze Bukietyński; w Przemyślu Narodnaja Torhowla, Karol Schabenbeck; w Tarnowie Tadeusz Szarff, M. Spargnapaui; w Rzeszowie E. G. Neugebauer; w Jarosławiu Józef Krasicki, oraz większa część sklepów korzennych, cukierń i kawiarń w całej manarchii. Można także sprowadzać pocztą (po 3 butelki oryginalne, franco, opakowanie i porto). 115 10 31



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstósowniejsze.

Oryginalne Improved

maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze **oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny)

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

GENERALNEJ AGENCYI

The Singer Manufacturing Company, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 114 10 43

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

J. Nawrocki w Krakowie

załatwia **deklaracye** i **formalności cłowe,** wszelkie wysyłki i dostawy, zajmuje się opakowaniem mebli, przeprowadzką w **wozach krytych** wyścielanych bez opakowania. 413 5 0

Przy nadchodzącym kwartale uprasza się o wczesne zgłoszenia przeprowadzek, gdyż wpierw zamawiający mają pierwszeństwo.

Wapno skaliste Szczakowieckie

znane ze swej doskonałości, sprzedaje po **bardzo niskiej cenie** w Krakowie z odstawą na plac budowy, a na prowincyi loco stacya kolei

Adolf Scherer
w **Krakowie**, ul. Szpitalna 6.
Reprezentant Iej galicyjskiej Fabryki Portland Cementu w Szczakowej.

409 3 3

Ciągnienie już w przyszłym miesiącu

Kincsem LOSY po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.

Główne wygranie w gotówce

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20%. 14788 wygrań w pieniądzach.

Kincsem-Losy można dostać:

w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.

369 14 0

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek

przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie

pod kierunkiem

A. DEMBOWSKIEJ

poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

polki, francuski i angielki — oraz

bony i wychowawczynie

tychże narodowości. 136 10 0

Uznaną powszechnie za najlepszą

MASĘ

do zapuszczania podłóg

wyrobu

Hübnera i Hanke we Lwowie

utrzymuje na składzie

H. FRITSCH w Krakowie,

Mały Rynek. 365 6 0

TRAWA MIODOWA

(*Holcus lanatus*)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz, w Bochni.** 241 14 26

Bardzo ważne dla Pań!

Nauki kroju sukien damskich,

opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych, udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka pryw. p. **Marya Korsydem, w konc. Zakładzie Naukowym, ul. Starowiślna** l. 11, I p., gdzie też listę osób tutejszych już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądnąć można.

Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzone, wyszczególniają się przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 348 3 12

GUERISON RADICALE ET RAPIDE

de toutes les

MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES

par ma seule methode.

Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.

Dr. Prof. **A. MALASPINA**

Membre de plusieurs Sociétés scientifiques

106, Faubourg Saint-Antoine.

PARIS. 118 19 ?

Traitement par Correspondance.

F. W. Bowen & C.

I. Basinghall Street

London E. C.

Upraszamy o nadsyłanie próbek wszelkiego gatunku pierza z podaniem cen.

330 8 20

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy

A. Szafrański

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich **przyborów pogrzebowych.**

☛ **Telegramy: A. Szafrański, Kraków.**

46 26 ?

Swieżo wyszedł z druku:

SYN ZEMSTY,

obraz z końca XIX wieku

Stefana Buszczyńskiego.

Cena **30** ct.

Poprzednio wydany tegoż autora:

DUCH SWIATŁA,

wieszczba z dziejów.

Cena **80** ct.

Skład główny w Księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

3 3

Wprost

z południowej Ameryki

od producentów sprowadzoną

wyborną kawę

poleca pod godłem

„Syriusz"

Skład Kawy we Lwowie,

Artura Kościeckiego

Chorążczyzna, Nr. 32, na dole.

Kosztuje w miejscu

1 kilo złr. **1.50** i złr. **1·60,**

na prowincyę

4 1/4 kilo złr. **7.70** i złr. **8·20**

franco. 18 18 ?

Co miesiąc świeży transport.

Fabryka nawozów sztucznych Arcyksięcia Albrechta w Żywcu, stacya kolei, telegrafu i poczta Żywiec, poleca P. T. panom właścicielom i dzierżawcom dóbr pod uprawę wiosenną

mąkę kościaną parowaną

i wszelkie wyroby nawozów sztucznych, z poręczeniem zawartej ilości żywiołów roślinnych, po cenach umiarkowanych.

302 9 16

Cudowny**m**

i misternym zapachem, trwałą skutecznością jej przymiotów leczniczych pod względem orzeźwiania i wzmacniania nerwów, łagodzenia bolu zębów, odznacza się nasza

Woda Polska

„Eau de Pologne".

Zakład

chemiczno-kosmetyczny

MARBACH & LANDAU

w Brodach. 196 13 0

Składy: we Lwowie w aptece Zyg. Ruckera, w Jarosławiu w aptece Wisłockiego i w handlu Jana Krempy, w Rzeszowie w handlu T. Jamrozika, w Dębicy w apt. H. Zamlerera, w Krakowie w aptekach K. Wiszniewskiego, Trauczyńskiego, Redyka, Borkowskiego, Krokiewicza, Radlera, Siedleckiego, tudzież w handlach Sokołowskiego i Szymańskiego, Waleryana Fiałkowskiego, Miki i Spółki, Ed. Kranttera, Józefa Rudnickiego, Fenza i Zapłatalskiego; w Tarnowie w aptece Węgrzynowskiego i w handlu A. Bergera, w Przemyślu w handlach H. Ehrlicha i A. Kelinera, w Samborze w aptece Aleksiewicza, w Drohobyczu w aptekach Eichmüllera i Partekiewicza, w Stanisławowie w aptekach Macury i Amirowicza, tudzież w handlu Scherera i Hütnera, w Stryju w aptece L. Gartnera, w Kołomyi w aptece Sidorowicza i w handlu J. Różańskiego, w Złoczowie w handlu Anny Roth, w Czerniowcach w aptece Krzyżanowskiego i w handlach S. Edwards i P. Schreibera, w Tarnopolu w aptece K. Kahanego — jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach w Galicyi, na Bukowinie i na Śląsku.

Z drukarni Związkowej w Krakowie, Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski,